Dziś 8 stron WARSZAWA, ŚRODA 21 SIERPNIA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

Nr. 229 (629) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Zarząd Drukarni 8.85-06
Drukarnia 8.79-61

Trusty i koncerny niemieckie

nie zostały dotychczas zlikwidowane

BERLIN (ZAP). Czynniki radzieckie podają, że największą przeszkodą, utrudniającą zjednoczenie gospodarcze czterech stref w Niemczech, jest niezlikwidowanie trustów i wielkich koncernów. W Niemczech przedwojennych trusty i koncerny kierowały życiem gospodarczym Niemiec, przygotowując przyszłą wojnę. W końcu koncerny sfinansowały utworzenie rządu hitlerowskiego, wiedząc, że Hitler doprowadzi do wojny. Bez Kruppa, bez AEG oraz IG — Farbenindustrie, Hitler byłby niemożliwy.

W strefie sowieckiej demokratyzacja gospodarki niemieckiej jest przeprowadzana konsekwentnie. W Niemczech zachodnich natomiast koncerny nadal istnieją i usiłują rozszerzyć swoje wpływy i politykę. Próbą taką było np. niedawno wykryte utworzenia nielegalnego koncernu ubezpieczeniowego w amerykańskim sektorze Berlina. Trusty — zdaniem czynnika sowieckiego — kryją się za planem odbudowy niemieckiego przemysłu. Związki przedsiębiorców są w ręku dawnych hitlerowców.

Demokratyczne życie gospodarcze Niemiec musi być wolne od koncernów i trustów, co jest warunkiem ujednolicenia i jedności gospodarczej Niemiec. Ich istnienie zaś jest przeszkodą dla przeprowadzenia tej jedności.

POD ZNAKIEM WYBORÓW

DREZNO (ZAP). Kościoły ewangelickie w strefie sowieckiej wydały odezwę, wzywającą wszystkich swoich wyznawców do udziału w wyborach. Organizacje kobiece w odezwach wyborczych domagają się należytej ilości miejsc w radach gminnych i wzywają, ażeby kobiety zorientowały się, które z partyj należycie uznają i popierają interesy kobiet.

KONGRES SOCJAL-DEMOKRATÓW NIEMIECKICH

STUTTGART (ZAP). 22 sierpnia rozpocznie się kongres partii socjal-demokratycznej trzech stref zachodnich.

Delegacja O.N.Z.

zwiedza zakłady przemysłowe Śląska

KATOWICE. W godzinach porannych 19 b. m. przybyła z Warszawy na Śląsk kilkuosobowa delegacja podkomisji komitetu ekonomicznego ONZ dl. spraw odbudowy gospodarczej krajów zniszczonych wojną.

Na powitanie delegacji zebrali się na lotnisku w Gliwicach przedstawiciele życia gospodarczego z dyrektorem Zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, inż. Fabrysem. Z lotniska delegacja udała się na zwiedzenie odbudowanej ze zniszczeń stalowni huty w Gliwicach. Huta ta została dotychczas uruchomiona częściowo i pracuje dla potrzeb kolejnictwa, zatrudniając ponad 1000 pracowników. Następnym obiektem, jaki zwiedzili przybyli goście, była całkowicie niemal zniszczona przez Niemców huta w Labedach.

Duże wrażenie wywarła na zwiedzających kopalnia „Miechowice" — jeden z jaskrawych przykładów niszczycielskiej akcji i rabunkowej gospodarki okupantów. Niemcy zatopili tutaj dwa poziomy węglowe poniżej 500 m. Z dwu innych poziomów zasypanych udało się dotychczas jeden odbudować. Maszyny na poziomach zatopionych zostały zniszczone niemal kompletnie. W bezmyślnej eksploatacji kopalni Niemcy posunęli się tak daleko, że doprowadzili podkop aż do głównej wieży wyciągowej, która wychyliła się. W tych warunkach pracując, górnicy zdołali osiągnąć dzienne wydobycie węgla w wysokości 2.000 ton.

Po zwiedzeniu kopalni delegaci Organizacji Narodów Zjednoczonych byli podejmowani przez Zabrskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego. Dyr. inż. Michejda naświetlił ogólną sytuację polskiego przemysłu węglowego. Przewodniczący delegacji p. Kerisel stwierdził, że wizyta w Polsce dostarczyła delegacji dużo materiału. Delegat Kanady podniósł w swoim przemówieniu znaczenie współpracy międzynarodowej i atmosfery zaufania dla pokojowej odbudowy zniszczeń wojennych.

W godzinach popołudniowych członkowie delegacji zwiedzili hutę „Batory" w Chorzowie, po czym odlecieli do Warszawy.

W. Brytania i USA rezygnują z nadzoru

nad plebiscytem greckim

LONDYN (PAP). Według oświadczenia rzecznika Foreign Office — W. Brytania zawiadomiła rząd grecki, iż nie jest w stanie podjąć się nadzoru nad plebiscytem w sprawie losów monarchii greckiej, jaki ma się odbyć dnia 1 września.

Jednocześnie z Waszyngtonu donoszą, że rzecznik departamentu stanu USA zawiadomił, iż rząd amerykański odrzucił zaproszenie Grecji do wyznaczenia obserwatorów w okresie tego plebiscytu.

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone motywują jakoby swe stanowisko okolicznością, że jakkolwiek kontrolowały sporządzanie list wyborczych do plebiscytu, to jednak nadzorowanie samego plebiscytu byłoby zbyt uciążliwe, trudno byłoby bowiem zapewnić dostateczną liczbę zespołów nadzorczych.

Traktat pokojowy z Włochami

będzie rozpatrywany niezwłocznie

PARYŻ (PAP). Jak donosi specjalny korespondent PAP, na popołudniowym posiedzeniu komisji wojskowej Konferencji Paryskiej zajął miejsce generał brygady Mossor, który przybył z Warszawy. Obradom komisji przewodniczył w imieniu Polski płk. Naszkowski.

Na początku obrad starły się ze sobą dwie tezy, wykraczające poza specjalne zadania komisji i obejmujące całokształt prac Konferencji; podczas gdy delegacja radziecka nastawała na konieczność niezwłocznego przystąpienia do konkretnej pracy, a mianowicie do rozpatrywania traktatu z Włochami, delegacja australijska sprzeciwiła się tej propozycji, najpierw domagając się rozpatrzenia poprawek do traktatu, zgłoszonych przez różne delegacje.

Delegacja australijska grała więc na zwłokę. Wobec zbliżającej się sesji ONZ i inspirowanego przez pewne czynniki odroczenia Konferencji Pokojowej, taktyka ta nie służy sprawie szybkiego unormowania stosunków w Europie i ugruntowania pokoju.

Ta sama taktyka zastosowana na porannym posiedzeniu terytorialno-politycznej komisji finlandzkiej doprowadziła do odroczenia rozpatrywania traktatu z Finlandią.

Na posiedzeniu komisji wojskowej sprawy miały pomyślny przebieg, gdyż po interwencji delegatów Anglii, Francji, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych, Australia została osamotniona i teza natychmiastowego przejścia do rozpatrzenia traktatu z Włochami została przyjęta większością głosów.

Stany Zjednoczone, poparły tezę czeską, przychyliły się do stanowiska Związku Radzieckiego, które ostatecznie poparła też Anglia. Jednak pomyślny rezultat głosowania przypisać należy w dużej mierze zręczności polskiego przewodniczącego. Potrafił on sformułować wspólny wniosek, który zyskał sobie większość delegacji i w ten sposób Polska na swym odcinku pracy w roli rozjemcy dobrze przysłużyła się sprawie ugruntowania pokoju.

Summer Welles krytykuje

Konferencję Paryską

WASZYNGTON (SAP). Summer Welles, b. zastępca sekretarza stanu USA w czasie wojny, w przemówieniu radiowym skrytykował organizację konferencji paryskiej. Dlaczego nie wszystkie narody zjednoczone w liczbie 20-tu biorą udział w konferencji? Dlaczego niektóre z nich są wykluczone? Meksyk, Kuba, Egipt i Albania mogły być zaproszone jako doradcy.

— Stany Zjednoczone — podkreśla Summer Welles — nie będą mogły liczyć na pomoc państw, które zostały w ten sposób odsunięte od udziału w wielkich zagadnieniach międzynarodowych.

Nafta nie może być monopolizowana

Rząd USA za umiędzynarodowieniem źródeł naftowych

WASZYNGTON (SAP). — Rzeczoznawcy rządu Stanów Zjednoczonych John A. Loftus, kierownik sekcji naftowej w Departamencie Stanu, Charles B. Rayner, doradca Dep. Stanu do spraw polityki naftowej i płk. G. H. Vogel, członek wydziału wykonawczego w komitecie naftowym armii i floty USA wystąpili z żądaniem ustanowienia pod egidą ONZ międzynarodowej organizacji dla kontroli wszechświatowych źródeł nafty.

Reyner powiedział m. in.: „Jesteśmy przekonani, że w przyszłości musi być wprowadzona jakaś wspólna międzynarodowa polityka przemysłu naftowego. Monopole naftowe muszą być skasowane. Nafta na świecie musi być dostępna na jednakowych warunkach dla wszystkich narodów bez różnicy".

Na szlaku zniszczeń



Komisja O. N. Z. przybyła do Polski, celem zbadania stanu zniszczeń naszych miast. Na zdjęciu: delegacja zwiedza Warkę. Specjalny reportaż fotograficzny na stronie 5-tej.

Ostre pogotowie w Palestynie

Terroryści przygotowują ofensywę

LONDYN (PAP). Korespondent „Daily Graphic" donosi, że w rękach wywiadu brytyjskiego znajdują się dokumenty, świadczące o tym, że wszystkie organizacje terrorystyczne i powstańcze w Jerozolimie zamierzają wznowić ofensywę w całym kraju. Cały garnizon brytyjski trzymany jest w ostrym pogotowiu.

WASZYNGTON (PAP). Senator demokrata Pepper wypowiedział w Waszyngtonie pogląd, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna pozbawić Anglię mandatu nad Palestyną, wydanego przez Ligę Narodów. Sprawę Palestyny powinna rozstrzygnąć Rada Powiernicza przy ONZ.

PARYŻ (PAP). Bevin oraz George Hall, minister kolonii, przyjęli trzech przywódców Agencji Żydowskiej: Goldmanna, rabina St. Wise i Lockera. Wise jest prezesem organizacji syjonistycznej w Ameryce, Goldmann jest członkiem egzekutywy Agencji Żydowskiej i jej przedstawicielem w Waszyngtonie, a Locker — londyńskim przedstawicielem Żydowskiej Federacji Pracy.

100.000 robotników strajkuje

w Kanadzie

OTTAWA (PAP). W Kanadzie strajkuje 15 tysięcy robotników przemysłu stalowego, 50 tysięcy robotników przemysłu gumowego, chemicznego, włókienniczego i elektrycznego. Strajkujący żądają skrócenia dnia pracy, podwyżki płac i poszanowania praw związków zawodowych. Niektóre strajki zakończyły się zwycięstwem.

37 tysięcy robotników leśnych w Kolumbii Brytyjskiej po 37 dniach strajku osiągnęło podwyżkę płac o 15 centów na godzinę. Włókniarze Montrealu wywalczyli pełne prawa dla swych związków zawodowych, szykanowanych dotychczas przez kapitalistów.

338 miliardów funtów szterlingów

kosztowała druga wojna światowa

LONDYN (ZAP). Jak pisze „Daily Express", ciekawe jest właśnie teraz, w trakcie prac Konferencji Pokojowej w Paryżu, zorientować się, jakie straty spowodowała druga wojna światowa. Bank Wypłat Międzynarodowych w Bazylei dokonał interesujących obliczeń, uwzględniających również straty w ludziach, przeliczone na pieniądze.

Otóż ogólne szkody i straty, będące następstwem wojny, wynoszą 338 miliardów funtów szterlingów. Poprzednia wojna kosztowała mniej więcej jedną czwartą tej kwoty, a mianowicie 84 miliardy funtów szterlingów. Anglia wydała na drugą wojnę 10 miliardów funtów, Stany Zjednoczone 70 miliardów, Związek Radziecki zaś 30 miliardów.

Straszliwa eksplozja min na plaży

43 osoby zabite, 57 rannych

TRIEST (SAP). W niedzielę popołudniu na plaży w Pola koło Triestu wybuchło jednocześnie 30 min.

43 osoby zostały zabite na miejscu, 57 rannych, w tym dwu żołnierzy brytyjskich. Dotychczas wydobywają ciała z wielkiego okrągłego krateru, który powstał po wybuchu. Powód wybuchu min dotąd nieznany.

Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna w Paryżu

PARYŻ (PAP). Francuska partia socjalistyczna zwołuje na 27 i 28 sierpnia międzynarodową konferencję socjalistyczną w Paryżu. Konferencja ta w pierwszym rzędzie zajmie się sprawą Hiszpanii.

Według wiadomości z Londynu na konferencję tę uda się również delegacja Partii Pracy. Na czele delegacji stanie sekretarz wydziału międzynarodowego Healey.

3 września

początek roku szkolnego

Ministerstwo Oświaty zarządza początek zajęć szkolnych w roku szkolnym 1946-47 we wszystkich szkołach powszechnych, w szkołach średnich ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych na dzień 3-go września 1946 roku.

Pociski rakietowe wybuchają

nad Skandynawią

KOPENHAGA. — Dnia 15 bm. wieczorem widziano nad Kopenhagą pocisk rakietowy, który pojawił się z południowego zachodu, lecąc w kierunku wschodnim, lecz nad zatoką skręcił na północ.

Dziwne to zjawisko obserwowano w wielu punktach miasta. Rakieta leciała z niewielką szybkością. Jeden z dzienników duńskich ofiarował 500 koron temu, komu się uda dokonać pierwszego zdjęcia fotograficznego pocisku w locie.

SZTOKHOLM. — Z powodu wybuchów pocisków rakietowych nad miastem, w Malmoe (południ. Szwecja) wypadły szyby.

Władze poszukują odłamków pocisków, które podobno padały w około.

---o---

Wędrówka zwłok Musoliniego

MEDIOLAN (SAP). Zwłoki Mussoliniego wyruszyły w nieznanym kierunku samochodem eskortowanym przez pojazdy pancerne. Zostaną one pogrzebane, a po pewnym czasie oddane rodzinie dyktatora.

— La Guardia, dyrektor generalny UNRRA opuścił Genewę w poniedziałek rano, udając się do Hannoweru, stamtąd ma jechać do Berlina i dalej, przez Węgry, do Warszawy.

Święto lotnictwa radzieckiego

Gwiazda pięcioramienna z samolotów

unosiła się nad Moskwą

MOSKWA (PAP). W niedzielę na lotnisku w Tuszynie pod Moskwą odbyło się tradycyjne święto lotnictwa radzieckiego. Popisom lotniczym przyglądało się około 300.000 osób. W centralnej loży zasiadł generalissimus Stalin w otoczeniu marszałków i generałów, ministrów, członków prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Biura Politycznego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej.

Uroczystość rozpoczęła się tradycyjnym fajerwerkiem. Na niebie ukazuje się szybko poruszająca się gwiazda pięcioramienna, złożona z samolotów „PO-2", wywołujących ogólny zachwyt synchronizowanym ruchem. Lotnicy radzieccy dokazywali istnych cudów na niebie, demonstrując na samolotach rozmaite indywidualne i grupowe ewolucje akrobatyczne.

Następnie przed oczami zebranych rozegrała się fascynująca walka lotnicza, po niej odbyła się defilada samolotów wojskowych. Po samolotach, które brały udział w ostatniej wojnie, zademonstrowano samoloty nowych typów, skonstruowane już w okresie powojennym: radzieckie „twierdze latające" i samoloty pasażerskie. Szczególny zachwyt publiczności wywołały samoloty rakietowe, które z oszałamiającą szybkością, wyrzucając ogniste ogony, przeleciały nad głowami zebranych.

Uroczystość zakończyły popisy spadochronowe. Nad lotniskiem przepływa srebrzysty sterowiec z portretami Lenina i Stalina oraz napisem „Zwycięstwo" z jednej strony i napisem „Niech żyją sokoły stalinowskie" z drugiej strony.

Niebo Moskwy roziskrzyło się mnóstwem barwnych rakiet i setkami silnych reflektorów, które krzyżując się, oświetliły widniejący na niebie wielki czerwony sztandar.

Dzień Lotnictwa był również uroczyście obchodzony w innych miastach Związku Radzieckiego.

W Kalkucie powraca spokój

KALKUTA (SAP). Angielskie i indyjskie wojska patrolują na ulicach Kalkuty. Od wczoraj po mieście krążą ochotnicze oddziały, odprowadzające ogarnięte paniką tłumy do miejsc bezpieczniejszych. Władze wojskowe utworzyły centralny punkt pomocy dla rannych i oczyszczają miasto z zabitych. Dziennik hinduski podaje, że w ciągu niedzieli było jeszcze ponad 100 zabitych i 400 rannych.

LONDYN (SAP). Krwawe rozruchy w Kalkucie, które pociągnęły za sobą ponad 1.000 ofiar są szeroko komentowane przez prasę angielską. Dzienniki konserwatywne widzą w tej sytuacji powód dalszego utrzymania wojsk angielskich w Indiach. Konserwatywny „Daily Graphic" twierdzi, że tylko obecność, tak niesłusznie spotwarzanych wojsk brytyjskich, może zapobiec szerzeniu się wojny domowej.

LONDYN (PAP). W Cawnpore rozegrały się starcia pomiędzy zwolennikami lewego i prawego skrzydła Partii Kongresowej w czasie wyborów do miejscowego komitetu partii. Zanim policja przybyła na miejsce starć, kilka osób odniosło rany.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosząc o tragicznych następstwach zaburzeń w Kalkucie, stwierdza, że miasto to wygląda jak pole bitwy. Liczba zabitych sięga 2 — 3 tysięcy. Rannych było conajmniej kilka tysięcy; przepełnione są nimi wszystkie większe szpitale.

„I to się nazywa reforma rolna..."

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" komunikuje o projekcie reformy rolnej, ustalonej przez Radę Ziem Niemieckich, wchodzących w skład amerykańskiej strefy okupacyjnej. Uchwalony projekt ustawy winien być zatwierdzony przez władze amerykańskie.

Projekt przewiduje, iż majątki ziemskie, liczące od 100 do 500 ha nie zostaną wywłaszczone. Właściciele tych majątków winni oddać proporcjonalnie od 10 do 50% swojej ziemi. Wywłaszczeniu ulegną iedynie posiadłości liczące ponad 500 ha. Ogółem wywłaszczonych zostanie 789 majątków ziemskich.

Dziennik „Neues Deutschland" zaopatruje tę wiadomość tytułem: „I to się nazywa reforma rolna".

Społeczeństwo angielskie

nie chce wojsk Andersa

LONDYN (PAP). „News Chronicle" przeprowadził ankietę w W. Brytanii w sprawie polityki Bevina wobec wojsk Andersa w związku z przeniesieniem oddziałów polskich z Włoch do Anglii. W wyniku ankiety 56% ludności uważa politykę Bevina za szkodliwą, 30% popiera ją, a 14% nie wypowiedziało się.

Charakterystyczne są cyfry z okolic, w których przebywali przez dłuższy czas żołnierze polscy. W okręgach tych 75% głosowało przeciwko planowi rządu brytyjskiego. Jedynie 17% wypowiedziało się za nim.

Ze szczegółów ogłoszonych w „News Chronicle" wynika, że ludność bogatsza w większym stopniu popiera plan brytyjski wobec oddziałów polskich, niż ludność uboższa.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera przytacza oświadczenie rzecznika brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, stwierdzające, że ostatnia nota polska w sprawie wojsk Andersa jest rozpatrywana życzliwie w Londynie.

LONDYN (SAP). Przedstawiciel Francuskiej Agencji Prasowej informuje, że rząd polski wyraża w swej nocie zaniepokojenie wobec faktu, że polscy wojskowi nie są demobilizowani i pozostają wciąż w ramach wojskowości. Rząd polski proponuje ze swej strony czynną pomoc dla zdemobilizowanych, celem ułatwienia im przejścia do życia cywilnego. W tym celu rząd polski gotów jest wysłać specjalnych instruktorów.

—o—

Goering

chce odwlec wyrok

NORYMBERGA (PAP). Prokurator amerykański T. J. Dodd przeciwstawił się prośbie Goeringa o złożenie dodatkowych zeznań przed Trybunałem w Norymberdze. Jego zdaniem Goering pragnie jedynie odwlec wyrok. Goering zwrócił się do sądu o pozwolenie na złożenie dodatkowych zeznań dla usprawiedliwienia się, że nie wiedział o eksperymentach dokonywanych przez Luftwaffe na ofiarach obozów koncentracyjnych.

Oskarżeni wygłoszą ostatnie słowo we wtorek lub w środę w przyszłym tygodniu.

—o—

Albania

chce wstąpić do O.N.Z.

LONDYN (obsł. wł.). Komisja Rady Bezpieczeństwa rozpatrywała sprawę przyjęcia nowych członków do ONZ. Delegat W. Brytanii sprzeciwił się przyjęciu Albanii. St. Zjednoczone, Francja, Australia i Holandia poparły stanowisko W. Brytanii. Za przyjęciem Albanii wypowiedziała się Rosja i Polska.

Amerykański tygodnik

w służbie hitlerowskiej

NOWY JORK (PAP). Zastępca prokuratora generalnego Stanów Zjednoczonych John Rogge zażądał od departamentu sprawiedliwości rozpoczęcia śledztwa przeciwko Egglestonowi, jednemu z redaktorów „Readers Digest", magazynu amerykańskiego o największym nakładzie. Eggleston pozostaje pod zarzutem przedwojennych stosunków z Niemcami hitlerowskimi i korzystania z funduszów propagandy hitlerowskiej w Stanach. „Readers Digest" jest znany ze swej reakcyjnej i antyradzieckiej propagandy. Występuje on również przeciwko ONZ.

Francuzi chcieli zlinczować

niemieckiego oficera

PARYŻ (ZAP). W Tremblade, nadmorskim mieście w pobliżu Rochefort, o mało nie doszło do zlinczowania pewnego oficera niemieckiego, który jest obecnie w niewoli. Z okrzykami „śmierć zbrodniarzom" wzburzeni Francuzi wznieśli szubienicę i starali się przełamać opór policji, która sprzeciwiała się samosądowi i zamknęła Niemca w miejscowym więzieniu. Wówczas tłum ruszył pochodem przez miasto, domagając się głośno kary śmierci dla Niemca, któremu zarzuca się, że w czasie okupacji męczył patriotów francuskich i popalił ich domy.

Młodzież włoska

w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). Delegacja młodzieży włoskiej przed powrotem z ZSRR do Włoch podzieliła się z przedstawicielami prasy radzieckiej i zagranicznej swoimi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Kierownik delegacji młodzieży socjalistycznej Mediolanu Pessetti mówiąc o sympatii z jaką spotkała się delegacja w Związku Radzieckim powiedział: „Byłem i w innych obcych państwach, lecz w żadnym innym kraju oprócz Związku Radzieckiego nie spotkałem się z tym, aby tak jasno zdawano sobie sprawę z różnicy między narodem włoskim a faszystowskim rządem, który był we Włoszech".

Członek młodzieżowej organizacji chrześcijańskich demokratów Galeotti oświadczył na temat wolności religii w ZSRR: „Doszedłem do wniosku, że każdy obywatel radziecki ma pełną swobodę wyznawać tę czy inną religię, należeć do tego czy innego stowarzyszenia".

Nenni

zwolennikiem rozmów bezpośrednich

RZYM (PAP). W wywiadzie, udzielonym korespondentowi pisma „Il Lavoro", wicepremier włoski Pietro Nenni oświadczył, że niezależnie od treści uchwały, jaka zapadnie na konferencji 21 narodów w sprawie przyszłych losów Włoch, Włochy zastrzegają sobie prawo zgłoszenia apelacji.

W rozmowie z wicepremierem Jugosławii Kardelem, Nenni odniósł wrażenie, że i Jugosławia także uważa, że sprawa granicy włosko-jugosłowiańskiej powinna być załatwiona w rozmowach bezpośrednich. Wicepremier włoski wyraził nadzieję, że po powstaniu wolnego obszaru Triestu, stanie się on obiektem współpracy pomiędzy Włochami a Jugosławią.

Ograniczanie wolnego handlu

we Francji

PARYŻ (PAP). Minister gospodarki narodowej de Menthon oświadczył, że wkrótce ruch turystyczny stanie się głównym źródłem dopływu walut obcych do Francji. Eksport Francji wyniesie w r. 1946 pięćset milionów dolarów, a w pierwszej połowie przyszłego roku 600 milionów dolarów. Gdyby ta kwota nie została osiągnięta, odbudowa życia gospodarczego Francji uległaby opóźnieniu, ponieważ przemysł z powodu braku walut na zakup surowców musiałby ograniczyć produkcję. Minister podkreślił, że rząd zdaje sobie sprawę, iż nie wolno zbyt wiele miejsca udzielić handlowi wolnemu.

PACZKI AMERYKAŃSKIE W GDYNI

Do Gdyni nadeszły następujące transporty zamorskie: 3.8 statkiem S/S „Falstria" 15229 worów paczkowych i 55 worów poczty listowej, dnia 4.8 b. r. statkiem S/S „Knokx Victory" 2.778 worów paczkowych i 9 worów poczty listowej ora 2.8 statkiem S/S „Cape Cumberland" 18.778 worów paczkowych i 95 worów poczty listowej. Ogółem nadeszło około 160.000 paczek.

Zjazd działaczy b. Związku Polaków

w Niemczech

W Opolu odbył się pierwszy historyczny zjazd działaczy b. Związku Polaków w Niemczech. W zjeździe wzięli udział również działacze plebiscytowi oraz weterani powstań śląskich.

Przybycie przedstawicieli władz państwowych z wojewodą gen. dyw. Zawadzkim przyjęli zebrani długotrwałymi oklaskami. Obradom zjazdu przewodniczył wicewojewoda Arka - Bożek, który złożył hołd pamięci pomordowanych i zmarłych bojowników o polskość na Opolszczyźnie.

Imieniem odrodzonego Wojska polskiego przemówił do zebranych płk. Lipiński. Następnie zabrał głos przedstawiciel ludności repatriowanej ze Wschodu na Ziemie Odzyskane — ob. Kosiel.

Woj. Zawadzki podsumował wyniki półtorarocznej pracy. Ustrój, który powstaje — mówił wojewoda — zabezpieczy na zawsze owoce waszej pracy dla Polski i nie dopuści nigdy do powtórzenia się wrześniowej tragedii. Na tym terenie chcemy oprzeć się przede wszystkim na was. Chcemy was widzieć na wszystkich placówkach, aktywnych i czynnych. Weźcie w swoje ręce walkę z niedobitkami niemczyzny, pracujcie w radach narodowych.

Okrzyk na cześć Rządu Jedności Narodowej często towarzyszyły słowom wojewody Zawadzkiego.

Delegat Ministerstwa Ziem Odzyskanych, radca ministerialny ob. Dubiel, podał do wiadomości zebranych fakt ufundowania 100 stypendiów dla dzieci powstańców i działaczy Opolszczyzny przez Premiera Rządu Jedności Narodowej, tow. Csóbkę - Morawskiego i wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych tow. Gomułkę.

Po przemówieniach kilku delegatów na zjazd, wysłano depeszę do Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta, Marszałka Polski Michała Roli - Żymierskiego oraz Premiera Osóbki - Morawskiego i ministra Ziem Odzyskanych tow. Gomułki.

Pod koniec zjazdu uchwalono kilka rezolucji, z których pierwsza zwraca się do władz państwowych o wystąpienie do brytyjskich i amerykańskich władz okupacyjnych w sprawie bezkarnie uprawianej na terenach okupowanych propagandy niemieckiej, skierowanej przeciwko zachodnim granicom Polski.

Odśpiewaniem „Roty" zakończono obrady zjazdu.

Światowy

Kongres Studentów

PRAGA (PAP). Do Pragi przybyła na drugi światowy kongres studentów delegacja polska, licząca 19 osób, która po Stanach Zjednoczonych, Związku Radzieckim, Anglii, Chinach, Francji, Indiach i Czechosłowacji, jest jedną z najliczniejszych delegacji zagranicznych. W uroczystym akcie otwarcia kongresu wzięły udział delegacje 51 narodów w liczbie ponad 400 osób. W sobotę delegacja polska wzięła udział w przyjęciu wydanym na cześć delegacyj zagranicznych przez premiera rządu czechosłowackiego Gottwalda.

W sobotę akademia

ku czci Stanisława Dubois

W sobotę, 24 b. m. o godz. 16-ej odbędzie się w sali obrad K. R. N. („Roma") uroczysta akademia w związku z 4-tą rocznicą męczeńskiej śmierci tow. Stanisława Dubois.

Przemawiać będą: Przewodniczący CKW PPS — tow. Premier E. Osóbka - Morawski oraz przewodniczący K. C. OMTUR — tow. R. Obrączka.

Akademię organizuje Komitet Stołeczny OMTUR.

Garbarze radomskiej fabryki „Elgold"

z łopatą i kilofem w Warszawie

W dwuletnią rocznicę Powstania Warszawskiego, które było zarazem największą ofiarą Narodu Polskiego, lud pracujący garbarń radomskich śpieszy na pomoc swej ukochanej Stolicy.

Z inicjatywy dyr. J. Kamieniaka i Wł. Kosna garbarnia „Elgold" jako jedna z pierwszych, postanowiła w dniu 15 sierpnia br. udać się do Warszawy i oddać ten dzień jako wolny od zajęć, na odbudowę Stolicy.

Niezależnie od tego pracownicy garbarni „Elgold" postanowili ufundować dwa stypendia po 1500 zł. miesięcznie dla walczącej w Powstaniu młodzieży Warszawy.

Jedno dla Tadeusza Łojkowskiego zam. w Radomiu, drugie młodemu harcerzowi Tadeuszowi Kwaśniewskiemu zam. w Warszawie przy ul. Litewskiej Nr 6.

Obywatelski ten czyn dyrekcji i pracowników garbarni „Elgold" winien znaleźć szerokie naśladownictwo w masach ludu pracującego miasta Radomia.

W kilku wierszach

— W Meži, w Czechach odkryto grób 5 kobiet, rozstrzelanych przez Niemców w czasie ewakuacji obozów koncentracyjnych Ofiarami niemieckich zbrodniarzy były dwie Francuzki i trzy Polki, których nazwisk nie zdołano stwierdzić.

— Jak donosi prasa czeska, na miejsce zmarłego ministra dra Vosahlika, ministrem techniki mianowany ma być poseł czeskiej partii ludowej Ivo Duchaczek.

— Agencja Tass podaje z Kairu głosy społeczeństwa egipskiego domagające się ewakuacji wojsk angielskich z Egiptu. Komitet wykonawczy partii Al-Kutla w ogłoszonym ostatnio manifeście, domaga się zakończenia w ciągu roku ewakuacji wojsk angielskich z Egiptu.

— W gmachu byłego niemieckiego poselstwa w Waszyngtonie, znaleziono 3 miliony dolarów.

— Prezydium prowincjonalnej dyrekcji prowincji Brandenburgia wydało zarządzenie o nacjonalizacji przedsiębiorstw należących poprzednio do hitlerowskich przestępców wojennych.

— W Bielefeld ma się odbyć pierwsza konferencja związków zawodowych w brytyjskiej strefie okupacji Niemiec. Związki te liczą 1.154.021 członków.

Tow. Lucjan Motyka

o pracach Konferencji Paryskiej

Dnia 19 b. m. w Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbyła się konferencja przedstawicieli prasy warszawskiej z sekretarzem KCZZ tow. Motyką, który jako przedstawiciel ruchu zawodowego wchodzi w skład polskiej delegacji państwowej na konferencję pokojową w Paryżu.

W toku rozmów tow. Motyka zapoznał zebranych z techniczną stroną prac konferencji pokojowej, uwydatniając doniosłe znaczenie udziału w niej przedstawicieli ruchu zawodowego. Jest to początkiem realizacji postulatu Światowej Federacji Związków Zawodowych, aby ruch zawodowy, jako czynnik pokoju i solidarności międzynarodowej brał udział we wszystkich konferencjach, mających na celu zapewnienie pokoju światowego. Postulat ten zostanie wysunięty podczas wrześniowych obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku.

Na zakończenie konferencji tow. Motyka podkreślił olbrzymie zainteresowanie, jakie budzi delegacja polska w Paryżu. Mówca w czasie swego pobytu w Paryżu miał możność nawiązania kontaktu i przeprowadzenia rozmów z członkami poszczególnych delegacji, działaczami politycznymi, dziennikarzami, którzy wykazują wielkie uznanie dla osiągnięć gospodarczych i społecznych Polski

Piękny

obywatelski gest

Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych w Poznaniu, ufundował stałe miesięczne zapomogi dla uczących się inwalidów wojennych w wysokości 3.000 zł. każda. Studenci ci otrzymają ponadto bezpłatne utrzymanie w Domu Inwalidzkim.

Kurs spółdzielczy dla działaczy Z.Z.

Na zasadzie porozumienia KCZZ i „Społem" miały powstać przy Okręgowych Komitetach Związków Zawodowych, jak również przy zarządach centralnych Związków Zawodowych wydziały spółdzielcze. Zadaniem tych placówek miało być uaktywnienie zasad spółdzielczości wśród mas robotniczych.

W poniedziałek, dnia 19 bm. nastąpiła inauguracja pierwszego takiego kursu w ośrodku szkoleniowym „Społem" w Otwocku. W kursie bierze udział 28 kandydatów.

Wykłady inauguracyjne wygłosili pos. Sokorski i dyr. Adam Rapacki. Kurs trwać będzie 2 tygodnie, poczem słuchacze obejmą poszczególne stanowiska w całym kraju.

Miesiąc propagandy Warszawy

winien stworzyć właściwy klimat sprawy odbudowy stolicy

Wśród licznych tez i dezyderatów wysuniętych przez Komitet Wykonawczy a zatwierdzonych przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy na jej ostatnim, lipcowym posiedzeniu znalazł się wniosek o zorganizowanie we wrześniu b. r. „miesiąca propagandowego" poświęconego zagadnieniom odbudowy stolicy.

Przeprowadzenie tego rodzaju akcji wydaje się wyjątkowo potrzebne i pożyteczne, jako że daleko jest jeszcze do należytego i właściwego stosunku naszego społeczeństwa do aktualnych zagadnień Warszawy — mało tego — wbrew pozorom problematyka tego tematu nie jest jeszcze znana przeciętnemu obywatelowi.

Nie wiemy w tej chwili dokładnie, jak zostały pomyślane techniczne szczegóły akcji — jak praktycznie ma ona wyglądać. Informacje, jakie posiadamy i znajomość tematu, pozwalają przypuszczać, że całość imprezy opierać się będzie na istniejących wzorach dostosowanych do potrzeb i uzupełnionych niewielką porcją nowych pomysłów.

Nie budzi to wątpliwości i zastrzeżeń.

Zebrania, odczyty, pogadanki, artykuły, wystawy, afisze, zbiórki, deklaracje, oświadczenia, pokazy, wycieczki, pochody — cóż więcej można wymyślić dla urozmaicenia tego typu akcji? Sprawa w swoim charakterze nie jest nowa i na oryginalność bardzo trudno się zdobyć.

Bardziej ważna i istotna jest natomiast treść i nastawienie całej akcji propagandowej, od niej bowiem a nie od metod, zależeć będzie uzyskanie zamierzonych skutków, które polegają na zainteresowaniu i wciągnięciu szerokich rzesz społeczeństwa do czynnego udziału w pracach nad odbudową stolicy.

W tej właśnie materii — mając w pamięci dotychczasową działalność propagandową władz i instytucji powołanych i odpowiedzialnych za odbudowę Warszawy — pragniemy podzielić się z ogółem czytelników własnymi spostrzeżeniami i uwagami. Pragniemy usunąć w ten sposób nasze obawy i wątpliwości, czy zapowiedziany „miesiąc propagandowy" zostanie należycie wykorzystany i właściwie przeprowadzony.

Zasadniczym błędem, jaki naszym zdaniem dotychczas popełniano w akcji propagandowej, było położenie zbyt wielkiego nacisku na rezultaty i postępy osiągnięte w odbudowie Warszawy, a zbyt małego na trudności i przeszkody, które należało w tym celu pokonać.

Zdajemy sobie sprawę, że dotychczasowy stan odbudowy stolicy jest nikły, jeżeli go mierzyć potrzebami — jest ogromny, jeżeli go mierzyć możliwościami, jakie były do rozporządzenia. Przeciętny mieszkaniec Warszawy i Polski skłonny przystawiać z reguły pierwszą miarkę, a nie drugą i na to wadliwe ustosunkowanie się powinna właśnie oddziaływać propaganda.

A dzieje się odwrotnie. Szerokiej publiczności dostarczane są bez przerwy wiadomości i informacje o wspaniałych osiągnięciach, które podane w czystej formie, bez równoczesnego ciągłego podkreślania kosztu mierzonego wysiłkiem i sprawnością pracowników nie dają efektu, nie są przekonywujące — spotykają się z ujemną oceną i surową krytyką.

Ograniczone możliwości zniszczonego wojną kraju — ograniczone na każdym odcinku, a więc nie tylko kredytów, a przede wszystkim materiałów, fachowców, siły roboczej, narzędzi i maszyn stwarzają stan, który eksperci zagraniczni określają często jako w ogóle wykluczający większą akcję odbudowy. My w tych warunkach zabieramy się do pracy i mamy wyniki.

To powinno być naszą dumą i na tym opierać się winny nasze nadzieje. Tu, a nie gdzie indziej znajduje się punkt wyjściowy do oceny i krytyki prac nad odbudową Warszawy.

Przy tej okazji zrozumiałe i oczywiste stanie się dla każdego, że końcowy rezultat uzależniony był w pierwszym okresie i dalej będzie zależał od poprawy na wszystkich odcinkach równocześnie, że aby robota szła, musi być równocześnie więcej robotników, fachowców, materiałów, maszyn i narzędzi. Tylko zespół tych czynników, a nie każdy z osobna dać może efekty. Musi każdy również przyjąć jako pewnik, że tymczasem powiększenie prac w jednym kierunku będzie zawsze zrobione kosztem innych dziedzin, bo na wszystko nie wystarczy.

Rozmiar zniszczeń Warszawy jest bezprzykładny w dziejach świata. Nikt nigdy nie stanął wobec problemu zbudowania od nowa wielkiego miasta na świeżych ruinach dopiero co istniejącego. Nigdy jeszcze eksperci nie rozwiązywali problemu odbudowy i przebudowy w takiej skali, jak to ma miejsce w wypadku stolicy Polski.

Fakt ten — to nowy temat działalności propagandowej dotychczas zaniedbany, a bardzo ważny z uwagi na swoje konsekwencje.

Przede wszystkim więc konflikt wiekowych tradycji i przyzwyczajeń ze współczesnymi wymaganiami i teoriami, a więc z jednej strony pragnienie, aby wszystko zostało tak jak było i z drugiej dążności, aby stworzyć coś nowego, lepszego, doskonalszego. Musimy tu wykazać, że starą Warszawę można i trzeba odtworzyć tylko w niektórych częściach, że odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń za niewykorzystanie szansy racjonalnej przebudowy stolicy jest ogromna.

Wyżej wspomniany konflikt ma swoje uzupełnienie w często występującej sprzeczności interesów życia codziennego i wymagań, jakie stawia przyszłość. Jeżeli ma być zachowany sens i cel planowania długofalowego — a zachowany być musi — społeczeństwo musi być przekonane, że ponoszone dziś ofiary są konieczne i słuszne, że warto jest dziś rezygnować z pewnych ułatwień, których realizacja szkodziłaby w budowaniu Warszawy — jutra. Przez poinformowanie społeczeństwa co się planuje i dlaczego tak, a nie inaczej się planuje stworzy się właściwy klimat i atmosferę wokół odbudowy stolicy.

I jeszcze jeden aspekt zagadnienia zasługuje naszym zdaniem na specjalną uwagę kierowników akcji propagandowej. Jest nim potrzeba przekonania obywatela polskiego, że na odcinku odbudowy stolicy realizuje się również nowe prądy, które decydują o rozwoju całego naszego życia w odrodzonej Polsce. Nowa stolica, odbudowana z gruzów stać się ma miastem służącym interesom wszystkich, a nie wybranych, mają tu być stworzone warunki w których każdy, a nie nieliczni będą się czuć dobrze i to trzeba pokazać i udowodnić.

Edward J. Strzelecki

Wielki „kombinat" przemysłowy

powstaje na terenie Gruzji

Tbilisi, w sierpniu.

Potężny rozwój życia ekonomicznego Gruzji w ciągu ostatnich 15 lat, w pierwszym zaś rzędzie rozwój przemysłu (m. in. budownictwa maszyn, obrabiarek, przemysłu węglowego, naftowego, spożywczego itp.) — wywołał potrzebę posiadania własnej bazy metalurgicznej, która by zaopatrywała swoją produkcją nie tylko przedsiębiorstwa Gruzji, lecz i całej strefy Zakaukaskiej.

Powstaje tam w tej chwili „Zakawkaski Zakład Metalurgiczny", wielkie przedsiębiorstwo, obliczone na całkowity cykl produkcji od wypławiania żeliwa aż do produkcji rozmaitych wyrobów walcowanych. Dwa wielkie piece dostarczają 430 tys. ton żeliwa rocznie. 6 nowoczesnych pieców martenowskich wytopi ponad 500 tys. ton stali rocznie. Zdolność wytwórcza walcowni pozwoli na produkcję roczną 380 tys. ton wyrobów walcowanych. Elektrownia o mocy 40 tys. kilowatów zapewni dostateczną ilość energii elektrycznej zarówno zakładom jak i miastu przyfabrycznemu.

Te działy podstawowe produkcji uzupełniają działy pomocnicze — jak dział materiałów ogniotrwałych, kuźnia, koksownia o zdolności produkcji 500 tys. ton koksu metalurgicznego rocznie itp.

Asortyment produkcji zakładu przewiduje między innymi produkcję stali wysokostopowej dla przemysłu samochodowego, dźwigarów, żelaza gatunkowego. Duże znaczenie dla przemysłu naftowego będzie miała produkcja rur ciągnionych bez szwów, rur wiertniczych itp.

Na terenie budowy zakładu — w pobliżu stolicy Gruzji — Tbilisi (dawniej Tyflis), wre nieprzerwana praca. Zbudowano już odlewnię, kuźnię, dział remontowo-mechaniczny, konstrukcji metalowych i inne. Zakończono budowę tartaku, betonowni. Powstają budynki mieszkalne dla 45.000 robotników i urzędników zakładu, szkoły, szpitale i kluby.

Równolegle odbywa się szkolenie wykwalifikowanych kadr pracowniczych — metalowców.

Dla produkcji metali niezbędna jest ruda żelazna i węgiel koksujący. Problem zaopatrzenia zakładu w rudę (1,5 milion. ton rocznie) i węgiel (2 milion. ton rocznie) rozwiązany jest dzięki posiadaniu w Azerbejdżanie, koło miasta Kirowobad potężnych pokładów żelaziaka magnetycznego — w t. zw. Zagłębiu Daszkesańskim.

Zasoby wysokowartościowych, bo zawierających 57 — 63% żelaza rud daszkesańskich — szacowane na ponad 90 milion. ton — zabezpieczą produkcję zakładu na długie lata.

Poważne trudności terenowe zostaną opanowane dzięki wybudowaniu szosy i kończącej się właśnie budowie 35-o kilometrowej bocznicy kolejowej, która połączy kopalnie rudy z magistralą kolejową Azerbejdżanu.

Znacznie łatwiej da się rozwiązać problem dostawy węgla dzięki obecności w samej Gruzji dwóch zagłębi węglowych K Tkwibulskiego i Tkwarczelskiego, których zasoby obliczane są na około 100 milion. ton węgla.

Obecnie prowadzi się przebudowę starych kopalń i budowę pięciu nowych. Za kilka lat przewidziane jest tu roczne wydobycie 2.400 tys. ton węgla, które z nadmiarem pokryje zapotrzebowanie zakładu.

Znaczenie ekonomiczne nowej bazy metalurgicznej jest nad wyraz doniosłe. Poza wspomnianym już rozwojem przemysłu, — przewidziana budowa potężnych elektrowni wodnych w Armenii i Azerbejdżanie będzie wymagała współpracy zakładu metalurgicznego.

Ponieważ dalszy rozwój ekonomiczny tych terenów pociągnie za sobą konieczność stałego rozszerzania produkcji metali, generalny projekt Zakładu przewiduje zarezerwowanie terenu pod budowę agregatorów dodatkowych.

G. Śmirnow
(tłum. W. B.)

Warszawa żegna Jugosłowian

Wczoraj Rada Narodowa i Zarząd Miejski m. st. Warszawy podejmowały obiadem młodzież jugosłowiańską, która w Warszawie dokonała wielkiej pracy przy usuwaniu gruzów i zniszczeń.

W czasie obiadu przemówienie wygłosił wiceprezydent Warszawy prof. Edward Strzelecki, podkreślając, iż stolica Polski wdzięczna jest młodzieży jugosłowiańskij, która przybyła do nas, aby wespół z nami odbudować stolicę. Przyjaźń oparta na współpracy jest trwała.

Ambasador Jugosławii Božo Liumovic, w pięknym przemówieniu podkreślił wspólność losów Polski i Jugosławii, która to wspólność została wzmocniona trwałą przyjaźnią, opartą na przesłankach historycznych i przelaną krwią w obronie cywilizacji, kultury, wolności i niepodległości.

W imieniu Biura Odbudowy Stolicy żegnał młodzież jugosłowiańską adw. Chabielski.

W imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej wygłosił przemówienie tow. Henryk Ładosz.

W imieniu młodzieży jugosłowiańskiej wygłosił przemówienie ob. Alija Vejzagic, który podkreślił, iż młodzież jugosłowiańska na każdym kroku spotykała się z iście braterskim stosunkiem ze strony Polaków.

Przemówienia były przyjęte przez zebranych hucznymi oklaskami.

Młodzież jugosłowiańska wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta i Marszałka Tito.

Zgon prof. dr. H. Gnoińskiego

W sobotę 17 bm. uległ wypadkowi samochodowemu pod Mszczonowem wybitny lekarz, dr. Henryk Gnoiński, profesor Uniwersytetu w Łodzi, wielokrotny członek Zarządu Głównego PCK.

Przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie mimo natychmiastowej energicznej pomocy lekarskiej zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Zawiadomienie o pogrzebie nastąpi oddzielnie.

Kredyty na odbudowę w 1946 r.

W Państwowym Planie Inwestycyjnym na okres 1.4 do 31.12 1946 roku przeznaczono na odbudowę Warszawy 1.922.444 tys. zł. i na odbudowę miast 1.593.500 tys. zł, razem 3.515 500 tys. zł., w tym z kredytów skarbowych względnie dotacji 2.370.500 tys. zł. i z kredytów bankowych 1.145.000 tys. zł.

Przeznaczone na mieszkaniową akcję kredytowo - budowlaną sumy w planie inwestycyjnym wynoszą łącznie zł. 580.000.000, a mianowicie: na t. zw. budownictwo społeczne — zł. 200 mil., budownictwo robotnicze dla przemysłu — zł. 200 mil. i budownictwo ogólne (akcja remontowa) — zł. 180 mil.

Finansowanie budownictwa społecznego ma na celu pomoc kredytową instytucyj społecznych, budujących mieszkania wyłącznie dla ludzi pracy. Kredyty w tym dziale mogą pokrywać 90 proc. kosztów odbudowy lub budowy, a warunki ich zaciągania są bardzo dogodne (okres spłat do lat 30, oprocentowanie 2 proc.). W dziale tym w dużej części kontyngentu partycypować będzie Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Drugi dział finansowania — to pomoc kredytowa dla zakładów przemysłowych, które na skutek powiększenia liczby załóg robotniczych muszą im zapewnić odpowiednie warunki mieszkaniowe. Państwowa pomoc kredytowa ma zaradzić najpilniejszym potrzebom w tej dziedzinie.

W dziale budownictwa ogólnego zwrócono specjalną uwagę na Ziemie Odzyskane.

Całość akcji kredytowej dla budownictwa mieszkaniowego w miastach powierzona została Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Trzyletni plan rozbudowy portów

Gdańsk i Gdynia centrum przeładunku

Obroty portów Gdyni i Gdańska ostatnio spadły, ustalając się na (średnio) 800 ton miesięcznie. Zostało to spowodowane pewnymi zmianami zarządzeń państwowych oraz poważnym zmniejszeniem się dostaw UNRRA. Spadek ten nie jest zresztą zbyt wielki, jeśli się porówna maksymalne obroty z czerwca b. r. — 836 tys. ton i lipca 807 tys. ton.

Plan Rządu przewiduje nastawienie obrotów na konsumcje wewnętrzne, przy jednoczesnym zahamowaniu eksportu (mimo zwiększonych możliwości przeładunkowych) aby szybciej uzupełnić braki rynku krajowego.

W końcu roku 1949, a więc po wykonaniu planu, obroty towarowe naszych portów sięgać będą 30 milj. ton w stosunku rocznym. Jest to o 50 proc. więcej, niż przeładowywano przed wojną, leży jednak w granicach naszych możliwości pod każdym względem. Port szczeciński nie został jeszcze całkowicie przejęty przez władze polskie i dopóki nie będziemy administrowali jego częścią centralną, nie można mówić o użyteczności przeładunkowej tego ośrodka.

30 milj. ton obrotów rozłoży się równomiernie na Gdańsk i Gdynię w ten sposób, że ładunki masowe skoncentrowane będą w Gdańsku, drobnicowe zaś w Gdyni. Rozwiązanie powyższe podyktowane jest warunkami komunikacyjnymi (węzeł kolejowy w Gdańsku) i istniejącymi już urządzeniami przeładunkowymi.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. Romański Mieczysław wpłaca zł. 1.000 i wzywa tow. tow.: Dembowskiego Jana, mg. Kowalika Mieczysława, Kamaszewskiego Zygmunta, Kruka Pawła, Kędzierskiego Stefana i Ślęzaka Zygmunta.

Śląskie Przedsiębiorstwo Społeczno-Budowlane

W styczniu 1945 roku przyjechała z Krakowa ekipa inżynierów do Katowic, z zadaniem utworzenia oddziału śląskiego Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Rozpoczęto prace robót inżynieryjnych, wydz. budowlanego, elektrotechnicznego oraz urządzeń sanitarnych. Objęto w zarząd sprzęt trzech firm poniemieckich, co umożliwiło kontynuowanie większych robót dla miejscowego przemysłu górniczego i hutniczego. W związku z akcją odbudowy Warszawy z terenu Śląska wysłano 280 wagonów ciężkiego sprzętu jak: lokomotywki wąskotorowe, bagry, wywrotki itp. W związku z odbudową t. zw. „pasa zniszczeń" w woj. kieleckim, krakowskim i rzeszowskim przekazano baraki o ponad 5.000 izb mieszkalnych, około 30.000 m. kw. szkół i 5.000 m. kw. Ośrodków Zdrowia. Niezależnie od tych akcji wykonano robót na 56 milionów złotych dla Ministerstwa Odbudowy, Komunikacji oraz Ministerstwa Przemysłu.

Przegląd prasy

IZBY ROLNICZE

Wczorajszy „Głos Ludu" omawia w artykule wstępnym sprawę zniesienia Izb Rolniczych i przekazania ich zadań i majątku Związkowi Samopomocy Chłopskiej ,

„Głos Ludu" stwierdza, iż:

„Izby Rolnicze mają już ustaloną markę wśród chłopów i całego społeczeństwa. Zamiast dostosować się do nowej polskiej rzeczywistości i iść z nurtem przemian, Izby Rolnicze pozostały tym, czym były przed wojną — instrumentem obrony interesów obszarnictwa".

„Decydujący głos w Izbach Rolniczych miały elementy, które od lat były w walce z demokracją i z ruchem chłopskim w szczególności. Dzięki temu właśnie Izby Rolnicze stawały w poprzek drogi rozwojowej wsi Polskiej.

Na ten stan rzeczy zwracały już wielokrotnie uwagę organizacje chłopskie, jak Stronnictwo Ludowe, czy Samopomoc Chłopska. Zwracały też uwagę partie robotnicze".

„W dn. 8 bm. zapadła wreszcie ostateczna decyzja. Rada Ministrów uchwaliła dekret o zniesieniu Izby Rolniczych i przekazaniu ich zadań i majątku Związkowi Samopomocy Chłopskiej. Jako faktyczny samorząd rolniczy został on w ten sposób jeszcze bardziej wzmocniony. Związek Samopomocy Chłopskiej — jak oświadczył niedawno jej prezes, pos. Janusz — od dawna przygotowywał się do przejęcia aparatu i zadań Izb Rolniczych.

Praca w tym kierunku zaawansowana była szczególnie w woj. śląsko-dąbrowskim, chociaż nie brak było wysiłków i w innych województwach. Ułatwi to niewątpliwie wykonanie dekretu.

Dekret z 8 bm. otwiera przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej nowe możliwości rozwoju. Te nowe możliwości powinna Samopomoc wykrzystać przez wciągnięcie do współpracy jeszcze szerszych rzesz chłopskich i wzmożenie aktywności na wszystkich odcinkach pracy. Przeszkoda, jaką były na drodze rozwoju wsi Izby Rolnicze — została usunięta. ZSCh przejmując majątek i zadania Izb Rolniczych potrafi niewątpliwie wywiązać się ze swoich nowych obowiązków z pożytkiem dla interesów wsi polskiej".

NAJTWARDSZY SĘK NASZEJ RZECZYWISTOŚCI

Znany śląski działacz ludowy, Arka Bożek w artykule pt. „Nasze sprawy wewnętrzne", opublikowanym w „Dzienniku Zachodnim", porusza zagadnienie jedności narodowej, nazywając je „najtwardszym sękiem naszej rzeczywistości".

Autor pisze:

„Kto chodził po górach, ten wie, że jeszcze nikt nie wszedł na niebotyczny szczyt, kto nie umie śmiałym okiem patrzeć w przepaść. I zapowiadam, że nie zwycięży w Polsce demokracja, jeśli nie będzie umiała patrzeć odważnie w przepaść własnych błędów.

Otóż, patrząc na to pytanie odważnie, trzeba stwierdzić, że społeczeństwo polskie jeszcze w całej masie nie przekonało się do przeprowadzanych reform, uważa je za narzucone z góry, w cudzym interesie. W tej podejrzliwości utwierdza je błędne i sabotażowe wykonanie tych reform przez najrozmaitszych liznsów i przychlastów tej demokracji, pełniących w niej rolę przysłowiowych kozłów w charakterze ogrodnika. Wskutek tego szereg słusznych i potrzebnych zmian nie daje pożądanych wyników, a często wręcz ośmiesza i kompromituje najlepszą sprawę, jaką jest sprawa polskiej demokracji.

Nie wystarczy samo hasło, program, ideologia.

Trzeba ten program także w odpowiedni sposób i przy pomocy odpowiednich ludzi realizować. I wcale nie świadczy o demokratyczności przekonań danego człowieka jego serwilizm i nadskakiwanie. To, że ktoś chętnie i łatwo staje na baczność, jest zaletą faszystowską, ale bynajmniej nie demokratyczną. A ten kto na tym typie ludzi chce oprzeć jutro polskiej demokracji źle podchodzi do budowania życia demokratycznego w Polsce.

I dlatego twierdzę z całym poczuciem odpowiedzialności za słowa, że w Polsce jeszcze nie zastosowano właściwej metody budowania prawdziwego życia demokratycznego. Jeszcze nie znaleziono właściwego klucza, który by otworzył serca całego społeczeństwa, dla najlepszej sprawy w świecie, jaką jest polska demokracja. Jeszcze nie skrzyknęli się w jednym przyjacielskim kole najlepsi i najrzetelniejsi demokraci, od czego zależy los i cała przyszłość tej demokracji. Jeszcze nie rozpaliliśmy w narodzie tego ognia zapału do wytężonej i bohaterskiej pracy, który by łódź naszego życia narodowego pchnął na wody lepszej, wspanialszej i prawdziwie polskiej przyszłości".

W niedzielę, dnia 25-go b. m. obradować będzie w Warszawie Rada Naczelna PPS

Pierwsze oklaski na komisji proceduralnej — wobec stanowiska Polski

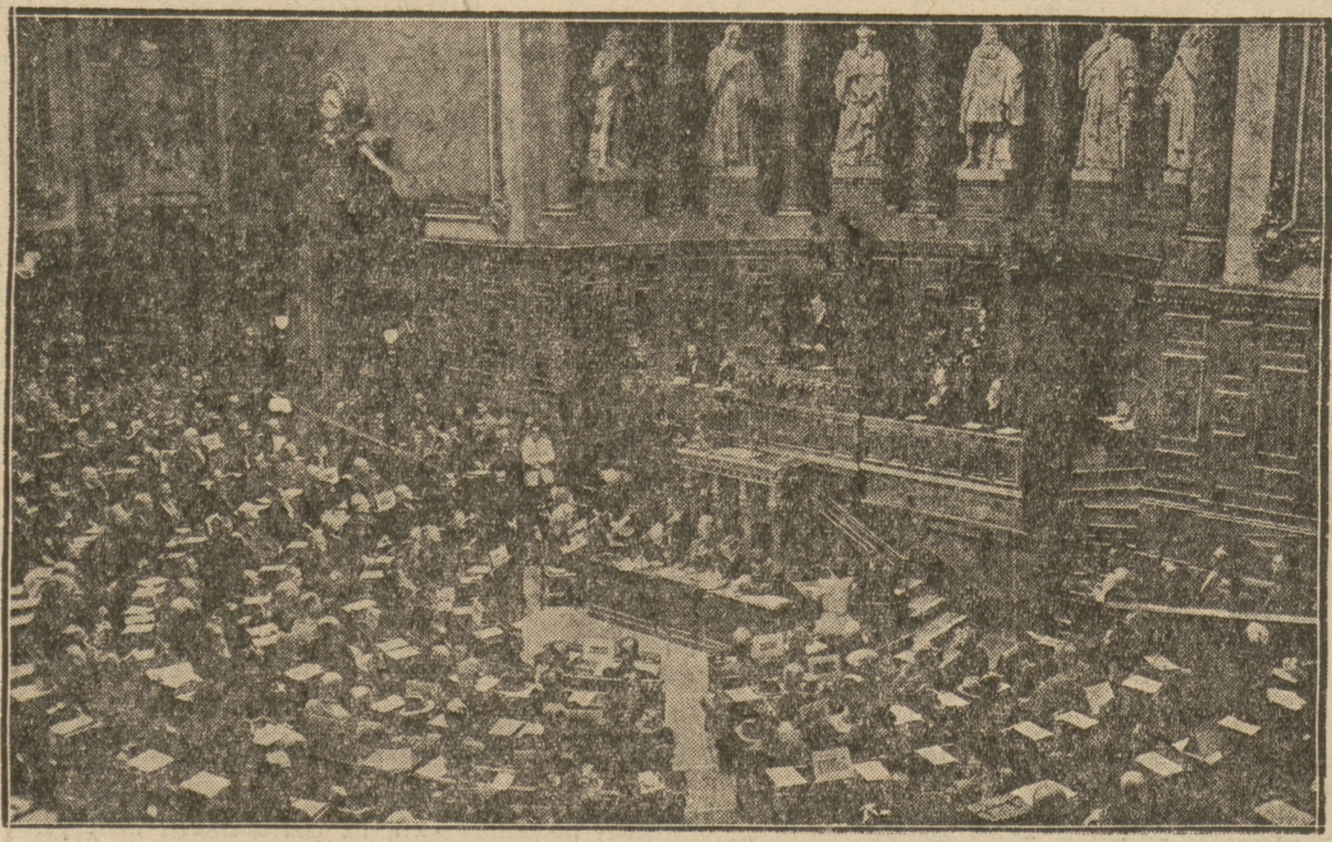
Trzy nurty Konferencji

(Od specjalnego wysłannika „Robotnika")

Paryż, w sierpniu.

Plenarne posiedzenia Konferencji Pokojowej odbywają się po południu. Wielka sala, siedziba zdymisjonowanego senatu francuskiego, jest rozgrzana upałem, pogrążona w półmroku i na wpół pusta.

Mister Attlee poleciał do Londynu, gdzie prowadzi gorączkowe narady w kwestii palestyńskiej, która dochodzi do punktu wrzenia. Na sali nie ma nikogo z wielkich, nie ma przewodniczących delegacji. Trybuny dyplomatyczne nie są zapełnione nawet w jednej czwartej. Większość dziennikarzy przychodzi na salę, by zanotować, że delegaci chińscy wachlują się autentycznymi chińskimi wachlarzami, że Hindus w turbanie tkwi na miejscu lub, że generał radziecki wertuje z zainteresowaniem magazyn amerykański.



PLENARNE POSIEDZENIE KONFERENCJI W PAŁACU LUKSEMBURSKIM

NA PLENUM I W KOMISJACH

Plenarne posiedzenia są w tej chwili swego rodzaju nabożeństwem, które trzeba odprawić, ale, które nie wnoszą faktycznie nic istotnego do obrad. Ktoś odczyta swoje przemówienie, które w tej samej chwili jest na dole transmitowane przez głośniki, a nieco później rozdawane wśród dziennikarzy.

Następnie delegaci przystępują do okazywania entuzjazmu lub — jak kto woli — uznania i klaszczą zgodnie, choć tłumacze nie udostępnili jeszcze treści całemu zgromadzeniu.

Dyskusja, spory, argumenty i kontr argumenty, głosowania nie wtargnęły jeszcze do dostojnej sali senackiej.

Nie znaczy to przecież bynajmniej, by obrady konferencji biegły jakimś z góry ustalonym i zaakceptowanym przez wszystkich trybem. Obrady te płyną paroma korytami. Pierwszym z nich — szerokim, rozlewnym i spokojnym, można by rzec korytem ocembrowanym — płyną sesje plenarne. Do czasu zapewne. I one znajdą, znaleźć muszą swoje zakręty, tamy czy powodzie.

Korytem drugim — burzliwym i krętym — toczą się debaty i prace poszczególnych komisji w chwili obecnej przede wszystkim komisji proceduralnej. Tu nie ma monotonii, nie ma jednomyślności, tu ścierają się poglądy i krzyżują argumenty. W tym korycie są już i przeciwne prądy i wiry które powstają przy ich skrzyżowaniu, tu spotykamy niespodziewane zakręty.

Formalnie biorąc konferencja obraduje na tych dwóch stopniach. W praktyce są przecież jeszcze inne dwa nurty, które — choć często ukryte i znane tylko z komunikatów oficjalnych — odgrywają rolę bardzo doniosłą a czasem i zasadniczą.

ROZMOWY NA MARGINESIE

A więc przede wszystkim posiedzenia Wielkiej Czwórki, które już w w pierwszym tygodniu zostały wznowione na marginesie konferencji. Po drugie cały kompleks rozmów i pertraktacji dyplomatycznych, które nie wchodzą w zakres prac konferencji, często nawet formalnie się z nią nie wiążą, w istocie są zaś jej nie tylko uzupełnieniem lecz często i inspiracją. Ich istotny związek z pracami konferencji nie będzie ulegał wątpliwości, gdy stwierdzimy oczywisty pewnik: nie ma takich rozmów dyplomatycznych, które by w konsekwencji nie dotyczyły sprawy pokoju światowego.

Gdy Byrnes lub Attlee rozmawia z premierem włoskim Nenni, gdy Bułgarzy i Węgrzy konferują z przedstawicielami wielkich mocarstw, gdy przewodniczący delegacji brazylijskiej rozmawia z min. Mołotowem — to wszystkie te pertraktacje nie wchodzą w ramy Konferencji Paryskiej. Ale w swej najgłębszej istocie dotyczą pokoju — tematu jej obrad — niezależnie od tego, czy mówi się o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, czy o paragrafach traktatów, czy też o eksporcie i imporcie międzynarodowym.

Na tym — tak istotnym marginesie — koncentruje się cała działalność delegacji państw, na których ciąży kamieniem młyńskim nazwa „satelici osi". Tu Włosi, Węgrzy, Rumuni czy Finnowie, którzy formalnego udziału w obradach nie biorą, walczą o swe prawa lub proszą o ich uznanie.

SPRAWA PROCEDURY

Kilka słów poświęcić wypadnie temu fragmentowi, który odgrywa w pierwszym etapie rolę zasadniczą, a jest zarazem dostępny dla prasy i opinii publicznej, a więc pracom komisji proceduralnej. Obserwuje się tu pewien objaw niepokojący.

Nie chodzi tu o takie czy inne spory, o takie czy inne różnice poglądów. Spory są wynikiem różnych interesów, a owe różnice istnieją, istnieć muszą i istnieć będą. Swobodna wymiana poglądów i dyskusja zakończona głosowaniem, jest powszechnie przyjętym zwyczajem demokratycznego ustanawiania praw.

Chodzi więc o co innego. Chodzi o to, by nie mówiono tylko po to, aby mówić. Tymczasem już po paru dniach zaobserwować można było z łatwością. że niektórzy delegaci uważają się za uprawnionych i powołanych do odgrywania roli divy operetkowej, czy już w najlepszym wypadku tenora bohaterskiego. Poza barwnym, kwiecistym i ze swadą wygłoszonym oświadczeniem kryje się... kilkunasto wierszowa notatka, która zdobić będzie łamy prasy codziennej. I nic więcej. Nic nie dodano, nic nie ujęto, a mówiono 15 minut. I tłumaczono na inne języki przez 20 minut. I 20 delegatów słuchało. I pokój oddalił się o 35 minut.

Celuje w tego rodzaju urozmaiceniach mister Evatt, przewodniczący delegacji australijskiej.

Jest poza nim p. Van Boetzelaer, przewodniczący delegacji holenderskiej. Wytworny, siwy, starszy dyplomata, który co pewien czas składa oświadczenia piękne i słuszne. Mówi o pokoju, o współpracy narodów, o rzeczach, na które się wszyscy zgadzają, lecz każdy je inaczej interpretuje.

GŁOS POLSKI

Z tego punktu widzenia z uznaniem trzeba podkreślić, że dotychczasowe wystąpienia delegacji polskiej nacechowane były przede wszystkim rzeczowością. Rzecz niezwykle cenna — wiadomo było, o co chodzi.

I jest jeszcze jedna sprawa, największej może wagi.

Wiemy z doświadczenia, że tzw. „spory proceduralne" kryją w sobie często najbardziej istotne różnice poglądów. Że we wzajemnej rozgrywce interesów, przy ustalaniu procedury, walczy się o korzystne pozycje wyjściowe dla dalszych debat. Wiemy też, że poszczególne delegacje przyjechały do Paryża po to, by strzec m. in. interesów swoich, a nie cudzych państw

Nadużywanie sporów proceduralnych dla manifestacji politycznych, dla demonstrowania swych sympatii czy antypatii, jest co najmniej niestosowne. Zabieranie czasu kilku tysięcy osób, które zjechały do Paryża, by stworzyć pokój — jest już międzynarodowym nadużyciem.

Nawet jeżeli doceniamy spory proceduralne, to wydaje się nam, że kwestia, kto ma wybrać przewodniczącego komisji, nie powinna była zabrać całego dnia obrad komisji. Tym więcej, że w ostatecznym rezultacie głosowanie ustaliło ten punkt, zgodnie z pierwotnym projektem: przewodniczyć będą kolejno przedstawiciele Wielkiej Piątki: Anglii, Chin, Francji. USA i ZSRR.

Porównajmy ten spór o wybór przewodniczącego z olbrzymimi problemami, jakie czekają konferencję: przyjdzie sprawa Włoch, Triestu, innych satelitów „osi", sprawa reparacji — za tym wszystkim tkwi olbrzymi cień problemu niemieckiego, wobec którego maleją nawet te ostatnie. Problemu niemieckiego, który — chociaż dotychczas nie został włączony do tematu obrad paryskich — musi być przecież kiedyś i gdzieś rozwiązany.

Patrząc z tej perspektywy, trzeba zakończyć: delegacje przybyłe do Paryża są powołane i zobowiązane do strzeżenia interesów swych państw i narodów. Ale przede wszystkim i ponad wszystkim, do strzeżenia interesów pokoju światowego.

Delegacja polska potrafiła się zdobyć na wycofanie swego własnego wniosku w sprawie dopuszczenia Polski do rokowań pokojowych z Węgrami. Wycofała się, gdy zobaczyła, że wniosek ten przedłuża obrady, że znów staje się pretekstem do formalizowania lub do nic nie wnoszących wystąpień.

Wtedy też po raz pierwszy na sali obrad komisji — nie zgromadzenia plenarnego — rozległy się długie oklaski.

Pierwsze podczas posiedzeń komisji.

Oklaski nagrodziły postawienie największego celu wspólnego ponad interesem jednostkowym.

Oby były dowodem zrozumienia tej prawdy i jej uznaniem.

Karol Małcużyński

Nowy numer „Kuźnicy"

Ostatni (33) numer tygodnika „Kuźnica" poświęcony jest prawie wyłącznie sprawie powstania warszawskiego. Prócz artykułu Stefana Żółkiewskiego p. t. „Powstanie trwa" umieszcza „Kuźnica" interesującą wypowiedź E. Mouniere'a redaktora czasopisma „Esprit" na temat powstania warszawskiego.

Prozę reprezentują: fragment z książki Kazimierza Brandysa poświęconej powstaniu, — wyjątki pamiętników Jarosława Iwaszkiewicza z okresu powstania, opowiadanie oświęcimskie Tadeusza Borowskiego p. t. „Śmierć powstania" oraz proza Rychlewskiego — również o powstaniu warszawskim.

Prócz stałych felietonów politycznych, sprawozdań i kronik — ostatnia strona przynosi, jak zwykle interesujący dział not i polemik.

4 delegatów KCZZ na posiedzenie ONZ

Jak się dowiadujemy, KCZZ wyśle w ramach delegacji polskiej na wrześniowe plenarne posiedzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, czterech przedstawicieli ruchu zawodowego w Polsce.

W związku z tym posiedzeniem spodziewane jest wydanie w New Yorku przez działaczy Światowej Federacji Związków Zawodowych manifestu w sprawie przyjęcia przedstawicieli Federacji do ONZ. (ap)

— o —

List otwarty P. T. T.

Otrzymaliśmy list, który poniżej drukujemy.

W prasie codziennej ukazała się wiadomość o „wyczynach" naszych motocyklistów, którzy dokonali wjazdu na Turnię Myślenicką i Kasprowy Wierch, oraz na Halę Gąsienicową.

„Wyczyny" takie kolidują wyraźnie z ideą ochrony przyrody górskiej, przez zakłócenie jej ciszy i wprowadzenie w góry pierwiastka sensacji i źle pojętego rekordu.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie musi jak najostrzej zaprotestować przeciwko tym, indywidualnym wyczynom, jak i projektom urządzania w Tatrach rajdów motocyklowych. Góry muszą pozostać terenem chronionym przed nadmiernym ruchem i hałasem. Najwyższym dobrem narodowym Tatr jest ich wysogórska przyroda i spokój. Urządzanie tego rodzaju imprez przynoszących ujmę naszej kulturze narodowej, uważamy za szkodliwe w najwyższym stopniu. Jedynie nieświadomość wyrządzonej Tatrom krzywdy, może w pewnym stopniu tłumaczyć organizatorów omawianych wyczynów. Imprezy te przypominają, dostatecznie już przed wojną skompromitowaną, akcję „ucywilizowania" Tatr, prowadzoną przez Ligę Popierania Turystyki.

Zarząd Oddziału Warszawskiego
Polskiego Tow. Tatrzańskiego

— o —

Do prawych właścicieli wracają kutry z Niemiec

Polska ekipa rybacka, delegowana przez Generalny Inspektorat Rybołóstwa Morskiego do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, celem rewindykacji taboru rybackiego, wywiezionego w czasie wojny przez Niemców, odebrała w Kielu 12 kutrów rybackich. Powrót ich spodziewany jest około 25 b. m. do portu Gdynia.

Jest nadzieja, że 3 dalsze kutry rybackie, znajdujące się we Flensbergu, zostaną również wkrótce przejęte.

W rocznicę zwycięstwa nad Japonią

Ameryka wierzy w trwały pokój

NOWY JORK. Dziennik „New York Herald Tribune" w rocznicę zakończenia wojny z Japonią analizuje perspektywy pokoju światowego i nie jest pesymistycznie nastrojony. Pismo cytuje ustęp ze swego artykułu wstępnego, drukowanego w rok po zakończeniu pierwszej wojny światowej.

Wyraża on głębokie niezadowolenie ze stanu gospodarczego świata i zamieszania panującego po wojnie. „Nie było wówczas — pisze dziennik — ani pokoju międzynarodowego ani wewnętrznego w zwycięskich państwach Obecnie, pomimo wszelkich rozczarowań osiągnięto w ciągu roku szereg pomyślnych i ważnych rezultatów. Mimo, że spustoszenia materialne i psychiczne po tej wojnie są znacznie większe niż po wojnie poprzedniej, mniej jest zamieszania w planach na przyszłość".

Dziennik wyraża opinię, że jakkolwiek pokój nie będzie doskonały, to jednak w rok po zakończeniu wojny nie ma powodu do okazywania niewiary w znalezienie możliwych do utrzymania rozwiązań. Na pewno zaś niema żadnej podstawy do powątpiewania w wartość wielkich poświęceń, które wywalczyło zwycięstwo w tej wojnie. Wyczyny te nie mogły stworzyć raju, ale mogą prowadzić świat naprzód drogą postępu i cywilizacji.

WETERANI TEJ WOJNY NIE POWINNI BYĆ ROZCZAROWANI

Dziennik „New York Times" pisze: „Nie udało nam się dotąd zbudować pokoju. Nie ma już wojny, ale nie ma jeszcze pokoju. Wiedzieliśmy zawsze że koniec wojny nie oznacza końca konfliktów na świecie. Tylko wysiłkiem równie wielkim, jak wysiłek uczyniony dla wygrania wojny i tylko równą cierpliwością i równą odwagą możemy rozwiązać konflikty. Po pierwszej wojnie światowej ludzie wierzyli, że była to wojna, która miała nie dopuścić już nigdy do nowych działań wojennych. Nie uczyniła tego; dzisiaj Organizacja Narodów Zjednoczonych czyni wszystko w tym kierunku. Weterani tej wojny nie powinni być rozczarowani. Wykazujemy tym razem troskę i odpowiedzialność wobec przyszłości. Ofiarowaliśmy kontrolę nad użytkowaniem energii atomowej, jeśli narody chcą wyjść nam na przeciw i pracujemy z całych sił nad osiągnięciem porozumienia, które przyniosłoby sprawiedliwy i trwały pokój".

Cenne dary dla polskich akademików

W niedzielę powróciła z Londynu do Warszawy delegatka polskiej młodzieży akademickiej na kongres Światowej Pomocy studentów — tow. J. Cibowa.

Delegatce polskiej udało się uzyskać cenne dary dla polskich studentów. Otrzymujemy więc pomoc żywnościową, która już po części znajduje się w Gdyni, a w drodze do Polski są książki i inne pomoce naukowe. Nadto zagwarantowano dla polskich akademików miejsca w sanatoriach szwajcarskich oraz zaproponowano pobyty wypoczynkowe w Holandii. Załatwiono sprawę praktyk zagranicznych. Nasze akademiczki otrzymają ubrania ze Szwecji.

Te osiągnięcia zawdzięczamy w dużej mierze delegatce Międzynarodowej Służby Studenckiej, Mrs. Farley, która bawiąc przed kilku tygodniami w Polsce zobrazowała organizacji Światowej Pomocy Studentów prawdziwe warunki życia i pracy polskiej młodzieży akademickiej.

Kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie

W niedzielę zakończyła się Ogólno-Krajowa Konferencja w sprawie kursów przygotwawczych na wyższe uczelnie, zorganizowane przez Towarzystwo Przygotowawczych Kursów Uniwersyteckich.

W wyniku dwudniowych obrad ustalono m. in. prowadzić kursy przygotowawcze jeszcze w ciągu 2—3 lat. Następny kurs rozpocznie się 7 stycznia i będzie trwał do września. Przed każdorazowym rozpoczęciem kursu przygotowawczego kandydaci przejdą 3-tygodniowy kurs selekcyjny.

Spośród ponad dwóch tysięcy słuchaczy 9 kursów na terenie kraju, część już we wrześniu br. będzie zdawać w Warszawie i Łodzi egzaminy przed komisją weryfikacyjno-kwalifikacyjną. Reszta słuchaczów przystąpi do egzaminu w grudniu br. Przewiduje się pozytywny wynik egzaminów w 70 proc. słuchaczy.

Co oznacza żądanie rewizji konwencji z Montreux

Bosfor - Stambuł - Dardanele

odwieczny punkt newralgiczny pogranicza Europy i Azji

Na konferencji Poczdamskiej trzech mocarstw sprzymierzonych (lipiec — sierpień r. 1945) zapadła uchwała, że układ zawarty w Montreux w r. 1936, traktujący o sprawie cieśnin tureckich, ma być zrewidowany, jako nie odpowiadający warunkom doby obecnej.

Cieśniny tureckie, czyli Dardanele i Bosfor, posiadają wielkie znaczenie, nie tylko handlowe, ale i strategiczne, jako droga łącząca Morze Czarne ze Śródziemnym. Był to zawsze jeden z najbardziej wrażliwych punktów newralgicznych w stosunkach międzynarodowych. Jeszcze w połowie ubiegłego stulecia dało się zauważyć doniosłe znaczenie cieśnin tureckich, kiedy w czasie wojny Krymskiej, prowadzonej przez Anglię, Francję, Turcję i Królestwo Sardynii przeciwko Rosji, flota wojenna i transportowa państw sojuszniczych, przepuszczona, rzecz jasna, przez Turcję, jako jedno z państw koalicyjnych, — wpłynęła na wody Morza Czarnego i dokonała wielkiego desantu na wybrzeżu południowej Rosji. (Kampania Krymska, oblężenie Sewastopola).



W dwadzieścia parę lat potem sprawa cieśnin zamąciła znów silnie horyzont międzynarodowy. Kiedy w r. 1878, w ostatniej fazie wojny rosyjsko - tureckiej, wojska rosyjskie zbliżały się do Konstantynopola, rząd londyński wysłał pośpiesznie na wody tureckie wielką flotę wojenną, chcąc w ten sposób zastraszyć carską Rosję, i powstrzymać ją od obsadzenia Stambułu i cieśnin. Na konferencji pokojowej w Berlinie r. 1878 sprawa cieśnin została unormowana po myśli Turcji; postanowiono wtedy, że przepływanie cieśnin przez okręty wojenne państw obcych jest wzbronione i wymaga każdorazowej zgody rządu tureckiego. Jednocześnie Turcja została upoważniona do ufortyfikowania Bosforu i Dardaneli; stały się one niezdobytą twierdzą morsko - lądową; siła jej ujawniła się w czasie wojny turecko-włoskiej r. 1911-12 oraz pierwszej wojny światowej 1914 - 18.

NIEZDOBYTA TWIERDZA

W czasie wojny turecko - włoskiej (o Trypolitanię) flota włoska usiłowała sforsować Dardanele, lecz nie udało jej się to. Podczas pierwszej wojny światowej, na wiosnę r. 1915, Anglia i Francja przystąpiły do realizacji słynnego planu Churchilla, który zmierzał do tego, by przez opanowanie cieśnin nawiązać kontakt — drogą południową — z Rosją, potrzebującą pomocy alianckiej. — Wyprawa nie udała się.

Po wielomiesięcznych, niezwykle uporczywych i krwawych bojach na półwyspie Gallipoli, które kosztowały aliantów 100.000 ludzi i mnóstwo okrętów wojennych, w styczniu r. 1916 dowództwo alianckie zrezygnowało z dalszych prób opanowania cieśnin i wycofało na okręty armię ekspedycyjną. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w walkach o Dardanele odznaczył się wybitnie po stronie tureckiej późniejszy dyktator i prezydent Turcji, a ówczesny generał-porucznik Mustafa Kemal.

DEMILITARYZACJA CIEŚNIN

W traktacie lozańskim r. 1923, który zakończył ostatecznie ośmioletnią wojnę między państwami koalicji a Turcją, postanowiono, że statki wojenne i handlowe wszystkich państw, zarówno czarnomorskich, jak i nie czarnomorskich, będą miały możność swobodnego przepływania przez cieśniny, tak w czasie pokoju, jak i wojny. Turcja zobowiązała się nie wznosić w strefie cieśnin żadnych fortyfikacji. W ten sposób nastąpiła demilitaryzacji Bosforu i Dardaneli.

Ten stan rzeczy nie trwał jednak długo. W miarę wzmacniania się stanowiska międzynarodowego Związku Radzieckiego (nie podpisał on układu lozańskiego o demilitaryzacji cieśnin) i Turcji, dała się zauważyć tendencja ku zrewidowaniu układu lozańskiego. Zdaniem Związku Radzieckiego, przyznanie statkom wojennym państw nie czarnomorskich prawa dostępu do Morza Czarnego zawierało potencjalne niebezpieczeństwo dla położonych nad tym morzem republik radzieckich. Turcja natomiast domagała się rewizji konwencji lozańskiej, jako niezgodnej z interesami jej obrony narodowej i zasadami suwerenności państwowej.

Ostatecznie więc w r. 1936 zebrała się w szwajcarskim miasteczku Montreux (nad Jeziorem Genewskim), konferencja państw zainteresowanych sprawą cieśnin (Turcja, ZSRR, Anglia, Francja, Włochy, Japonia), by zrewidować treść układu lozańskiego.

KONWENCJA W MONTREUX

W myśl nowej konwencji, kontrola nad cieśninami została przyznana Turcji, która otrzymała prawo utrzymywania sił zbrojnych w strefie cieśnin i zbudowania tam fortyfikacji. Konferencja zatwierdziła postanowienia lozańskie o pełnej swobodzie przepływania przez cieśniny statków handlowych wszystkich narodowości. Odnośnie floty wojennej postanowiono, że statki wojenne państw czarnomorskich mają prawo przechodzenia przez cieśniny bez poważniejszych ograniczeń, natomiast co do państw nie czarnomorskich postanowiono, że ich łodzie podwodne wogóle nie mają prawa przepływu przez cieśniny, tonaż zaś innych statków został poważnie ograniczony.

W konwencji zastrzeżono, że w wojnach, w których Turcja nie jest zaangażowana czynnie, statki państw walczących nie mają prawa przepływu przez cieśniny. W wypadku, gdy Turcja bierze udział w wojnie, każdorazowo decyzja zależy od rządu tureckiego.

PROJEKT ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

W Poczdamie, na konferencji premierów Wielkiej Trójki (r. 1945), uznano, że konwencja w Montreux nie odpowiada już zmienionym w ciągu ostatnich dziesięciu lat warunkom. Rządy trzech mocarstw postanowiły, że sprawa ta stanie się przedmiotem bezpośrednich rozmów między każdym z trzech mocarstw, a rządem tureckim.

Powołując się na to postanowienie, w dniu 8 sierpnia rb. radziecki charge d'affaires w Ankarze wręczył rządowi tureckiemu notę, w której stwierdza, imieniem rządu ZSRR, że konwencja w Montreux nie odpowiada interesom bezpieczeństwa państw czarnomorskich. Przytoczywszy szereg przykładów, kiedy w czasie ostatniej wojny (1941—45) niemieckie i włoskie statki — za zgodą rządu tureckiego — wpłynęły na Morze Czarne, — nota radziecka proponuje następujące zmiany w statucie cieśnin:

1) Cieśniny powinny być stale otwarte dla statków handlowych wszystkich państw,

2) cieśniny powinny być stale otwarte dla przepływu okrętów wojennych państw czarnomorskich,

3) okręty wojenne państw nie czarnomorskich nie mają prawa przepływać przez cieśniny, z wyjątkiem szczególnie przewidzianych wypadków,

4) ustanowienie statutu cieśnin, jako jedynej drogi, prowadzącej z Morza Czarnego i na Morze Czarne, winno należeć do kompetencji Turcji i innych państw czarnomorskich (te inne państwa — to ZSRR, Bułgaria i Rumunia, — przyp. red.),

5) Turcja i Związek Radziecki, jako państwa najbardziej zainteresowane i zdolne do zapewnienia swobodnej żeglugi handlowej oraz bezpieczeństwa w cieśninach, zorganizują wspólnie obronę cieśnin, aby uniemożliwić wykorzystanie cieśnin przez inne państwa dla celów wrogich państwom czarnomorskim.

Rząd turecki obraduje od kilku dni nad tekstem odpowiedzi na powyższą notę. Największe trudności sprawia punkt 5-ty, przewidujący wspólną obronę cieśnin przez siły zbrojne Turcji i ZSRR, który posiadałby prawdopodobnie swoje bazy wojskowe na terytoriach państwa tureckiego, w rejonie Stambułu i Dardanel.

Radziecki projekt opracowania nowej konwencji cieśnin wywołał również silne wrażenie w Londynie, gdzie miarodajne koła polityczne dały do zrozumienia, że Anglia chciałaby również uczestniczyć w rokowaniach z Turcją, jako państwo zainteresowane pierwszorzędnie w problemach Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu.

Wl. Rd.

Odpowiedź Turcji gotowa

ANKARA (SAP). Turecka rada ministrów zaaprobowała notę opracowaną przez ministerstwo spraw zagranicznych w odpowiedzi na notę rządu radzieckiego z dn. 8 sierpnia w sprawie cieśnin czarnomorskich.

Po zaaprobowaniu przez grupę parlamentarną partii republikańsko-ludowej, nota turecka ma być wręczona w Moskwie już we wtorek wieczorem lub w środę.

Wiadomości sportowe

„Garbarnia" - „Chełmek" 4:1 (3:0)

Rewanżowe spotkanie leadera z wicemistrzem grupy pierwszej krakowskiej „A"— klasy przyniosło zdecydowane zwycięstwo drużynie krakowskiej, która w ten sposób zrewanżowała się za niedzielną porażkę poniesioną w spotkaniu z „Chełmkiem" na jego boisku. Rzecz charakterystyczna, że oba spotkania „Garbarni" z „Chełmkiem" zakończyły się wynikami z różnicą czterech bramek.

Wygraną tą zdobyła „Garbarnia" definitywnie tytuł mistrzowski w swojej grupie i stanie łącznie z „Wisłą" i „Cracovią" do walki o mistrzostwo krakowskiej klasy „A".

KSZO (Ostrowiec) mistrzem Polski w piłce wodnej

Na pływalni w Solaczu w Poznaniu odbył się finałowy mecz w piłce wodnej o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem grupy 1-ej — Klubem Sportowych Zakładów Ostrowieckich, a mistrzem grupy 1-szej „Cracovią". Do spotkania tego obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach. Zawody prowadzone w żywym tempie, dostarczyły licznej rzeszy publiczności dużo emocji. KSZO zaprezentowało się jako zespół szybszy i o lepszym opanowaniu piłki — „Cracovia" natomiast posiadała w swych szeregach lepszych indywidualistów. Spotkanie zakończyło się, po dramatycznej walce, zwycięstwem drużyny ostrowieckiej 2:1, w dogrywce. W normalnym czasie wynik brzmiał 0:0.

Mistrzostwa wioślarskie w Bydgoszczy

W ubiegłą sobotę i niedzielę na torze wioślarskim w Brdyujściu pod Bydgoszczą zostały rozegrane drugie powojenne wioślarskie mistrzostwa Polski. W zawodach startowało 278 zawodników z 12 najlepszych klubów polskich, czyli o przeszło 100 zawodników więcej niż w zeszłorocznych mistrzostwach. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło B. T. W., na drugim miejscu uplasował się AZS poznański.

Najciekawszy wyścig mianowicie bieg ósemek rozegrano w drugim dniu z udziałem najpoważniejszych rywali a mianowicie B. T. W., K. K. W. i Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego, zeszłorocznego mistrza w tej konkurencji. W wyścigu niedzielnym pierwsze miejsce w biegu ósemek zajął Kolejowy Klub Wioślarski w czasie 5:30, drugie miejsce B. T. W. 5:33 a zeszłoroczny zwycięsca zajął dopiero trzecie miejsce.

W biegu jedynek długoletni mistrz Verey po ciężkiej walce i tym razem jeszcze zajął pierwsze miejsce. Regaty bydgoskie wywołały wielkie zainteresowanie, gromadząc na starcie, mimo niepewnej pogody, wiele tysięcy widzów.

Informujemy...

POWRÓT JEDRZEJOWSKIEJ DO KRAJU. Jadwiga Jędrzejowska po rozegraniu zwycięsko dwu spotkań w Anglii, a mianowicie jednego singla i jednego debla, powróciła do kraju i znajduje się w Bydgoszczy. Jędrzejowska miała wziąć udział w mistrzostwach w Sopocie, ale z powodu deszczu nie doszło do jej gry.

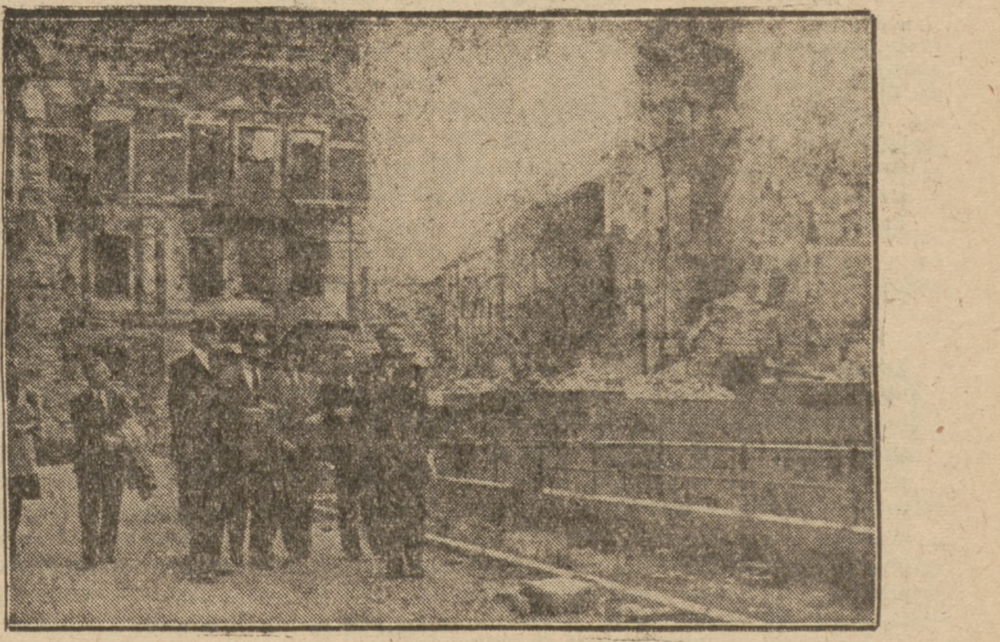
DALSZE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO ZSRR. W ZSRR po trzytygodniowej przerwie rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo. W pierwszej grupie spotkanie Spartaka z drużyną „Kryła Sowietów" zakończyło się wynikiem remisowym 0:0. Stalingradzki „Traktor" zwyciężył na swoim boisku Dynamo z Mińska 2:1. W Kujbyszewie miejscowa drużyna „Kryła Sowietów" uzyskała wynik 1:1 z drużyną Dynamo z Kijowa.

Tędy przeszli Niemcy

Podkomisja dla spraw odbudowy miast zniszczonych przez wojnę, wyłoniona przez Komitet Ekonomiczny O. N. Z., przybyła do Polski, by zapoznać się z ogromem zniszczeń naszego kraju



NA STARYM MIEŚCIE



OTO WARSZAWA!



TAK MIESZKA ZE SWĄ RODZINĄ ANTONINA TOBIASZOWA WE WSI ANIELIN POD WARKĄ

Czytelnicy piszą

Skarżą się na Zarząd Miejski

mieszkańcy domu przy ul. Puławskiej

Wiele jest domów w Warszawie pod Zarządem Miejskim, które przy małym tylko remoncie, szczególnie dachów, można niewielkim kosztem zabezpieczyć przed zniszczeniem i uniknąć ewentualnego wypadku, na jaki ciągle są narażeni lokatorzy.

Klasycznym przykładem takiego niedbalstwa jest dom przy ul. Puławskiej 138, pozostający pod przymusowym zarządem miasta.

W domu tym jest uszkodzony dach, na skutek uderzenia pocisku nad klatką schodową, a górna część kamiennych schodów wisi dosłownie w powietrzu, grożąc każdej chwili zawaleniem się.

Przez wybity otwór deszcz zalewa całą klatkę schodową, a przez dziury w dachu woda spływa do górnych mieszkań domu, będącego poza tym w jak najlepszym stanie, bo wybudowanego w 1938 r.

Lokatorzy od półtora roku bezskutecznie proszą administrację o zrobienie tego niewielkiego remontu i zabezpieczenie przed postępującym zniszczeniem.

Cóż, kiedy nikt się tym nie interesuje, a funkcja administratora z ramienia Magistratu polega jedynie na inkasowaniu komornego.

Lokatorzy domu naprawili prowizorycznie dach papą w roku ubiegłym własnym kosztem, lecz wiosenna burza zniszczyła to, a mieszkańcy, ludzie pracy, nie są w stanie ponieść kosztów racjonalnego remontu.

Zaznaczyć należy, że dom ten posiada nie uszkodzone urządzenie centralnego ogrzewania, nieczynnego z winy administracji, a mieszkańcy zmuszeni są do używania piecyków z rurami wpuszczonymi do kanałów wentylacyjnych.

Lokatorzy domu przy ul. Puławskiej 138.

Uwaga na szosy

Ostatnio bardzo dużo pisze się o tym, że odpowiednie czynniki zamierzają stanowczo ukrócić wybryki szoferów w większych miastach.

Jednakże, baczną uwagę należy zwrócić również na szoferów jeżdżących na szosach.

Dzień w dzień jesteśmy świadkami tragicznych wypadków samochodowych, których przyczynami bardzo rzadko są wady techniczne samochodów, lecz głównie to, że szoferzy prowadzą wozy w stanie nietrzeźwym, a ponadto, urządzają na szosach formalne wyścigi.

Odpowiednie czynniki muszą jak najprędzej zająć się tą sprawą i stworzyć z członków Milicji Obywatelskiej, lotne komisje kontrolne, które w najmniej spodziewanych miejscach zatrzymywałyby samochody i sprawdzały trzeźwość szofera, należałoby też zaapelować do ludzi, aby nie jeździli z pijanymi szoferami i aby na punktach kontrolnych na drogach, zaskarżali takie samochody, których numery zaobserwowali, a które bawiły się w wyścigi szosowe.

Zdarza się nawet, że szoferzy autobusów, którym nie wolno przekraczać pewnej, maksymalnej szybkości z załadowanym ludźmi samochodem, urządzają gonitwy na szosach.

Na razie, komisje takie mogłyby posiadać kilkanaście aut, liczba których, z biegiem czasu ulegałaby powiększeniu.

St. Dębski (Piotrków).

Nieporządki na targu

Uprzejmie proszę o łaskawą interwencję w sprawie uprzątania placu, na wyznaczonym przez Inspekcję Handlową targu warzywami przy ul. Podskarbińskiej. Po ukończonym handlu sterty śmieci, odpadków warzyw i wydzielin końskich są przez nikogo nie uprzątane.

Czy inspekcji handlowej brak jest stałów dla dozorców?

Stały czytelnik „Robotnika".

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dekret o osadnictwie

na obszarze Ziem Odzyskanych

W dniu 25 lipca br. Rada Ministrów uchwaliła dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska. Dekret wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

ZAPAS ZIEMI

W myśl Dekretu, wszelkie nieruchomości ziemskie na obszarze Ziem Odzyskanych i byłego wolnego Miasta Gdańska, z wyjątkiem tych, które w dniu wejścia w życie dekretu stanowić będą własność osób fizycznych — tworzyć będą zapas ziemi, przeznaczony na tworzenie gospodarstw rolnych i działek osadniczych oraz uzupełnienie gospodarstw rolnych nieżywotnych.

Z wyjątkiem wypadków gospodarczo uzasadnionych wszelkie lasy i grunty leśne o powierzchni przekraczającej 25 ha zostaną z zapasu ziemi wyłączone.

Wszystkie nieruchomości włączone do zapasu ziemi przechodzą na własność Państwa, jeżeli już nie stanowią własności państwowej. Wejdą one w skład Państwowego Funduszu Ziemi.

WYDZIELENIE NIERUCHOMOŚCI NA CELE PUBLICZNE

Z zapasu ziemi zostaną wydzielone i przekazane właściwym władzom i instytucjom nieruchomości niezbędne na cele publiczne (państwowe, samorządowe i społeczne), w szczególności na cele szkolne i opiekuńczo-wychowawcze, na państwowe i samorządowe ośrodki kultury rolnej, na cele melioracyjne, na cele wojskowe i komunikacji publicznej, na potrzeby związków religijnych prawnie uznanych wyznań oraz na odbudowę miast, uzdrowisk, letnisk, kolonii mieszkaniowych oraz ogródków działkowych, które znajdują się w strefie interesów mieszkaniowych miast i ośrodków przemysłowo fabrycznych. Wydzielone na powyższe cele użytki rolne nie mogą przekraczać 10 proc ogółu użytków rolnych wchodzących w skład zapasu ziemi. Ograniczenia tego nie stosuje się do użytków rolnych, wydzielonych na cele szkolne.

OBSZAR GOSPODARSTW ROLNYCH

Dekret ustala maksymalną powierzchnię gospodarstw nadawanych osadnikom, uwzględniając warunki glebowe, terenowe, klimatyczne i ekonomiczne. Obszar użytków rolnych w gospodarstwach rolnych wynosić winien 7 do 15 ha. W gospodarstwach hodowlanych obszar użytków rolnych wynosić może do 20 ha. Gospodarstwa ogrodnicze nie mogą posiadać więcej jak 5 ha użytków rolnych. Wyjątkowo mogą posiadać do 20 ha użytków rolnych istniejące już gospodarstwa nasienne i szkółkarskie. Poza tym wyznaczony został maksymalny obszar użytków rolnych na 3 hektary dla osadników rybackich i pracowników zatrudnionych w gospodarstwach leśnych i rybnych, 2 hektarów dla rzemieślników wiejskich i 1 hektara dla pozostałych kategorii działek pracowniczych.

NABYWCY

Nabywcami gospodarstw i działek mogą być obywatele polscy, osiedleni w ramach akcji, kierowanej przez władze państwowe, lub posiadający grunty rolne za zgodą władz państwowych oraz osoby stale zamieszkałe na Ziemiach Odzyskanych przed 1 stycznia, które uzyskały lub uzyskują obywatelstwo polskie. Warunkiem nabycia gospodarstw rolnych jest posiadanie praktycznego przygotowania do prowadzenia gospodarstwa rolnego, albo fachowego wykształcenia rolniczego. Nabywca musi wykazać, że praca na roli stanowi jego główny zawód. Od udowodnienia tych wymogów zwolnieni są niepełnoletni.

Jedna osoba może nabyć tylko jedno gospodarstwo. Małżeństwo nie rozdzielone sądowym rozwodem uważa się za jedną osobę uprawnioną. Rodzice wraz z niepełnoletnimi dziećmi mogą nabyć również tylko jedno gospodarstwo.

Pierwszeństwo do otrzymania gospodarstwa (działki) mają zdemobilizowani żołnierze i inwalidzi Wojska Polskiego, którzy brali udział w walkach o Polskę oraz uczestnicy walk partyzanckich o Polskę, z wyjątkiem tych, którzy występowali przeciwko Polsce Demokratycznej; funkcjonariusze służby bezpieczeństwa, którzy w związku ze służbą w obronie demokratycznych zasad ustroju Państwa Polskiego zostali inwalidami; wdowy i sieroty po żołnierzach i uczestnikach walk partyzanckich, poległych w walkach o Polskę, jako też wdowy i sieroty po funkcjonariuszach służby bezpieczeństwa, którzy polegli w związku ze służbą w obronie demokratycznych zasad ustroju Państwa Polskiego oraz osoby, których jedynymi żywicielami byli wymienieni żołnierze, uczestnicy walk partyzanckich i funkcjonariusze służby bezpieczeństwa, repatrianci, wreszcie właściciele gospodarstw małorolnych i karłowatych, położonych w województwach Polski centralnej.

Gospodarstwa (działki) nabywa się odpłatnie za cenę odpowiadającą szacunkowi składników gospodarstwa (działki). Szacunek gruntów ustala się w wysokości równej przeciętnemu rocznemu urodzajowi z danego obszaru ziemi, przy czym jako przeciętny urodzaj dla gruntów średniej jakości przyjmuje się 15 centnarów metrycznych żyta z jednego hektara.

Zdemobilizowanym żołnierzom i inwalidom wojska polskiego, którzy brali udział w walkach o Polskę, z wyjątkiem tych, którzy występowali przeciwko Polsce Demokratycznej odlicza się od ceny przypadającej na gospodarstwo (działkę) równowartość gospodarstwa o obszarze 10 ha użytków rolnych średniej jakości. Osobom, które przed 1 września 1939 r. zamieszkiwały stale na terenach polskich, które nie weszły w skład obecnego obszaru Państwa, jako też osobom, które na mocy umów międzynarodowych zawartych przez Państwo Polskie mają otrzymać ekwiwalent w zamian za ziemie pozostawione zagranicą, zarachowuje się na pokrycie ceny nabycia gospodarstwa (działki) wartość utraconego (pozostawionego) gospodarstwa.

AKT NADANIA

Akt nadania, czyli wyznaczenie nabywcy gospodarstwa następuje w drodze orzeczenia właściwej władzy. Nadawać można gospodarstwa fizycznie wydzielone lub jeszcze nie wydzielone. W tym ostatnim przypadku akt nadania powinien wskazywać nieruchomość, z której grunty przynależne do gospodarstwa mają być wydzielone, ze wskazaniem jakiemu obszarowi przeciętnej jakości gruntów, wchodzących w skład tej nieruchomości odpowiadać ma rozmiar nadanego gospodarstwa.

Prawa wynikające z aktu nadania mają charakter osobisty, są niezrywalne i niedziedziczne. W razie śmierci osoby, która uzyskała akt nadania członkowie rodziny, którzy ze zmarłym pozostawali we wspólnocie gospodarczej mają pierwszeństwo przed wszystkim innymi osobami do otrzymania tego samego gospodarstwa na tych samych zasadach.

Osoba, która otrzymała nadanie obowiązana jest prowadzić swe gospodarstwo osobiście lub przez członków rodziny, żyjących z nią razem we wspólnocie gospodarczej. Nie zastosowanie się do tego wymogu uzasadnia cofnięcie aktu nadania; posiadaczowi przysługuje w tym wypadku zwrot nakładów koniecznych i użytecznych jakich dokonał w czasie korzystania z gospodarstwa. Osoby niepełnoletnie mogą prowadzić gospodarstwo za pośrednictwem osób nie pozostających z nimi we wspólnocie gospodarczej.

Przed wydaniem orzeczenia o wykonaniu aktu nadania posiadacz może zrzec się nadanego mu gospodarstwa, musi jednak przekazać je właściwemu powiatowemu urzędowi ziemskiemu. Nie wykonanie tego obowiązku grozi sankcją karną.

WŁAŚCIWOŚĆ WŁADZ

Władzami właściwymi w rozumieniu dekretu są władze administracji ogólnej powołane przy tych władzach powiatowe i wojewódzkie komisje osadnictwa rolnego oraz urzędy ziemskie. Władze administracji ogólnej, działające jako władze osiedleńcze wykonają wszelkie czynności w wykonaniu dekretu. Do zakresu działania komisji osadnictwa rolnego należy orzekanie o nadaniu gospodarstwa oraz o cofnięciu aktu nadania. Do zakresu działania urzędów ziemskich należy wykonywanie czynności, niezbędnych dla przygotowania gospodarstw dla ich nadania oraz orzeczeń dotyczących ceny gospodarstwa, określenia jego granic i wydania orzeczenia o wykonaniu aktu nadania

W sprawie wyższych studiów spółdzielczych

Z „Pracownika Spółdzielczego" przedrukowujemy poniższy artykuł tow. wiceprezydenta Szwalbe.

W ostatnim tygodniu miesiąca czerwca odbyła się w Krakowie, w obecności podpisanego, konferencja, zorganizowana przez Uniwersytet Jagielloński w sprawie wyższych studiów spółdzielczych. Zagadnienie polega na konieczności wyjaśnienia, czy i w jakim stopniu nauka o spółdzielczości jest już dyscypliną naukową. Inaczej mówiąc, czy uzasadnione jest tworzenie na wyższej akademickiej uczelni specjalnego, odrębnego wydziału spółdzielczego, na równi np. z wydziałami prawniczym czy lekarskim.

W wyniku dyskusji należy uznać, że na konferencji zebrani na ogół doszli do przekonania, że uzasadnione jest zorganizowanie specjalnego wydziału spółdzielczego na Uniwersytecie Jagiellońskim, jako poszerzonego od kilkudziesięciu lat tam istniejącego Studium Spółdzielczego przy Wydziale Rolniczym U. J.

Ale na tle powyższego zagadnienia został poruszony w dyskusji szereg innych spraw, koniecznych do omówienia na łamach prasy spółdzielczej. Przede wszystkim, gdzie ma być „lokowane" wyższe szkolnictwo spółdzielcze?

Ruch spółdzielczy wobec ogromu zadań, jaki nań spadł, wymaga dopływu dużej ilości wykwalifikowanych nowych przewodników. Ruch spółdzielczy musi przeszkolić i doszkolić dziesiątki tysięcy już obecnie zatrudnionych w spółdzielczości pracowników. Ruchu spółdzielczego nie ominęły w pewnym stopniu i nie mogły ominąć ogólne „choroby" pracownicze, rozpowszechniane u nas w okresie hitlerowskiej okupacji, jak brak dostatecznej odporności, braki w podejściu do ideowej strony handlu spółdzielczego itp., itp.

Niewątpliwie przeciętny poziom moralny pracownika spółdzielczego jest wyższy od innych najemników, ale potrzeby roboty wychowawczej wśród pracowników spółdzielczych nikt nie kwestionuje.

Wynika więc z tego, że najpilniejsze zadanie w zakresie wyższych studiów spółdzielczych — to podwyższenie przygotowania do poziomu akademickiego sztabowych i kierowniczych przodowników spółdzielczości i pogłębienie, przez wychowawczą robotę wyższej uczelni, poziomu ideowego tych przodowników. Tymczasem zadaniem wyższej uczelni spółdzielczej typu uniwersyteckiego jest w dużym stopniu przygotowanie właściwe naukowych pracowników z zakresu nauki o spółdzielczości, jak i innych wydziałów uniwersyteckich w zakresie innych dyscyplin naukowych.

Pozostaje więc pytanie, czy nie lepiej byłoby tworzyć wydziały spółdzielcze przy szkołach akademickich typu zawodowego, przy wyższych szkołach handlowych, albo też przy uczelniach takich, jak Wyższa Szkoła Nauk Społecznych TUR w Krakowie, który już zgłosił chęć zorganizowania specjalnego wydziału spółdzielczego. Tego rodzaju załatwienie sprawy ułatwiłoby równolegle a jakże uzasadnione — traktowanie sprawy kształcenia działaczy gospodarczych ruchów mas robotniczych: spółdzielczego i zawodowego.

Nie chcę przez to powiedzieć, że i naukowe studia z zakresu spółdzielczości nie wymagają pogłębienia. Ruch spółdzielczy ma już z górą 100 lat. Teoretycy dawni tego ruchu nie przewidywali w ubiegłym wieku ani zagadnień planistyki gospodarczej, ani roli spółdzielczości w ramach określonego sektora gospodarki ogólnonarodowej itp., itp.

Musi więc nauka o spółdzielczości dogonić rzeczywistość. Ale tematy ściśle naukowe będą domeną pracy dla nielicznej grupy naukowców, specjalistów, pracy, która może być wykonywana w ramach studiów nauk ekonomicznych w ogóle, tak, jak to zresztą dzieje się obecnie, na Uniwersytecie w Poznaniu i innych. Tu znów przechodzimy do następnego zagadnienia, związanego z poprzednim.

Konieczne jest wobec braku sił naukowych i niezbędnego maksymalnego wykorzystania sił placówek wyższych uczelni, koordynacja międzyuczelniana w zakresie wyższych studiów spółdzielczych. Tej koordynacji nie ma zarówno pomiędzy poszczególnymi ośrodkami, w których te uczelnie się mieszczą i rozwijają.

STANISŁAW SZWALBE

Dźwigi portowe

pracują ostatkiem sił

Polski Przemysł Hutniczy opiera swoją produkcję na własnych złożach węgla i importowanej rudzie żelaznej. W chwili obecnej głównymi dostawcami rudy żelaznej jest Związek Radziecki i Szwecja. W dalszej przyszłości możemy liczyć na dostawy rudy z Marokka Francuskiego, z której przed wojną korzystał nasz przemysł. Rudy radzieckie, jak dotychczas, otrzymywaliśmy drogą lądową, co nie wyklucza, że mogą być również dostarczane przez nasze porty, zaś rudy szwedzkie wyłącznie drogą wodną.

Jednym z czynników, zapewniających stałe i regularne zabezpieczenie naszego hutnictwa w rudę pochodzenia zamorskiego, były i są nasze porty. Niestety urządzenia przeładunkowe naszych portów są zdewastowane i na dłuższą metę nie rozwiązujące problemu zaopatrywania naszych hut w rudę. Jak skromne były nasze możliwości wystarczy przypomnieć, że w chwili gdy była podpisywana umowa importowa ze Szwecją, w portach naszych w Gdańsku i Gdyni były li tylko gotowe do natychmiastowego użytku dwa dźwigi, w Gdyni przy nabrzeżu szwedzkim. Nie było wówczas mowy o jakichkolwiek połączeniach telefonicznych pomiędzy portami, jak również pomiędzy Wybrzeżem a naszym zapleczem. Korespondencja i depesze ze Śląska jak również i na Śląsk szły całymi dniami. Ze smutkiem stwierdzić musimy, że mało kto w naszych portach, interesował się tak niewdzięcznym rozładunkiem jak ruda. Wszystko i wszyscy zainteresowani byli bardzo lukratywnymi rozładunkami, jakimi były transporty nadchodzące w ramach dostaw UNRRA. Niezależnie od wspomnianych już trudności, które częściowo zostały usunięte, w dalszym ciągu była i jest nasza troska i obawa o sprawność dźwigów portowych. Okupant zostawił je albo kompletnie zniszczone albo w stanie tak zużytym, że stale się psuły. Obecnie dźwigi wymagają nie tylko części wymiennych, ale w ogóle nowych i nowoczesnych mechanizmów, których narazie otrzymać nie mogą. Musimy jasno zdać sobie sprawę, że stoimy przed koniecznością kompletnego odnowienia naszych urządzeń dźwigowych. Tempo pracy w portach wciąż wzrasta, co najdokładniej można stwierdzić ze statystyki przeładunku rudy: która notowała we wrześniu 1945 r. 4.211.7 ton, w maju 1946 r. 73.960 ton, a w lipcu 1946 r. 130.172 ton.

Nowe dźwigi zostały zamówione, ale dostawa ich nastąpi dopiero w zimie 1947—48 roku, a biorąc pod uwagę wciąż wzrastający obrót naszych portów, musimy niestety przewidzieć, że w połowie 1947 r. może nawet dojść do bardzo poważnego obniżenia prac w portach. Jest to niebezpieczeństwo grożące poważnymi konsekwencjami dla całości naszego życia gospodarczego, a w szczególności dla hutnictwa.

Zdawałoby się, że w miesiącach zimowych, gdy porty Północnej Szwecji są zamarznięte gdzieś od połowy listopada do połowy maja, przez co ilość nadchodzącej rudy znacznie się obniży, a niezależnie od ciężkich warunków atmosferycznych, należałoby przeprowadzić gruntowne remonty wspomnianych dźwigów. Niestety na skutek umowy pomiędzy Polskim Przemysłem Hutniczym a eksporterami francuskimi, prawdopodobnie już w listopadzie br. zaczną nadchodzić pierwsze transporty rudy marokkańskiej w ilości około 200.000 ton, jak również dalsze ilości rud szwedzkich, co znów uniemożliwi jakąkolwiek przerwę w pracy naszych dźwigów.

Dzięki skoordynowanej pracy pomiędzy Głównym Urzędem Morskim w Gdańsku a Hutnictwem zdołano wspólnymi siłami wykorzystać maksymalną wydajność pracy naszych urządzeń przeładunkowych. W obecnej chwili przemysł hutniczy korzysta z uprzywilejowanego miejsca w kolejności ważności przeładunków portowych i posiada stale do wyładunku rudy od 3 do 4 dźwigów w Gdańsku i Gdyni o łącznej wydajności około 112.800 ton miesięcznie.

Wszystko to stopniowo zostało dokonane i osiągnięte dzięki wytrwałej pracy szarego człowieka w całkowitym zrozumieniu, że tylko dzięki ciągłej i ofiarnej pracy, licząc tylko na nasze własne siły, podźwigniemy kraj nasz ze zgliszcz i zniszczenia do rozkwitu i dobrobytu dla równie uświadomionych i pracowitych współobywateli.

Pisząc o przeładunkach rud pragniemy zasygnalizować problem, który nie wyrasta, ale już faktycznie wyrósł przed naszym hutnictwem. Problem ten wymaga natychmiastowego rozwiązania, gdyż liczenie na przypadkowe sprawne działanie naszych urządzeń przeładunkowych nie może być stosowane w planowej gospodarce naszego życia gospodarczego w tak ważnej dziedzinie, jak dostawa surowca dla podstawowej jego gałęzi.

W. J. RYMARKIEWICZ

Czy będziemy marzli w zimie?

Czas pomyśleć o sposobie zaopatrzenia miast i wsi w opał

Mimo panujących jeszcze upałów czas już pomyśleć o tym, jak będzie wyglądało na zimę zaopatrzenie miast i wsi w Polsce. Cały problem tkwi tu w zorganizowaniu rozprowadzenia węgla, gdyż jego wydobycie z nadwyżką pokrywa zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Trudności w tej dziedzinie są jednak duże, skutkiem czego, niedobór węgla na rynku opałowym, szczególnie dla wsi, jest groźny — cierpią na tym głównie wyniszczone lasy. Trzeba więc zawczasu pomyśleć przede wszystkim o zapobieżeniu rabunkom leśnym w sposób najbardziej skuteczny, tj. przez możność zastąpienia drzewa — węglem. Nie stanowią tu przeszkody paleniska pieców wiejskich, gdyż wiadomo, że wsie położone w pobliżu torów kolejowych, w czasie okupacji z łatwością przechodziły w opalaniu pieców z drzewa na kradziony z pociągów węgiel. Zjawisko to nie ustało niestety do dziś.

Perspektywy jednak dostaw węgla dla wsi w chwili obecnej, nie zarysowują się bynajmniej pomyślnie.

Przykładem niech będzie tu Centrala Wymiany Towarowej. Jest to instytucja, która została powołana do usprawnienia aprowizacji kolejarzy, drogą wymiany towarów przemysłowych na spożywcze. Obdarzona przywilejami, posługująca się pracą ludzi, opłacanych przez skarb państwa, gdyż kierownikami C. W. T. są magazynierzy kolejowi — ma szanse teoretyczne do konkurowania z innymi sprzedawcami węgla. W praktyce spotykamy się z faktami żądania 5 m ziemniaków za 1 tonę węgla, a więc wypadnie rolnikowi metr ziemniaków w sprzedaży 250 zł, kiedy cena na rynku jest 500 zł. Tym samym rolnik płaci za tonę węgla 2.500 zł, przy wyznaczonej jego cenie 1.300 zł. Kalkulacja taka jest kalkulacją co najmniej niezdrową. Sprzeciwia się ona także ustalonej zasadzie, by rolnik za swe produkty mógł nabyć towarów przemysłowych przynajmniej o 20 proc. więcej, niż przed wojną. Państwowa Centrala Handlowa też nie stoi pod tym względem na wysokości zadania. Jako centrala hurtowa nie rozporządza ona potrzebnym aparatem, którego zresztą tworzenie nie leży w zakresie jej działalności.

Pozostaje zatem spółdzielczość. Niestety, i na tym odcinku nie jest tak, jak trzeba. Spółdzielczość rozporządza zaledwie 76 spółdzielniami opałowymi. Aby zadowolić rynek, musi ona rozporządzać 3780 placówkami, nawet przy uwzględnieniu spółdzielni rolniczo-handlowych. Trud jaki należałoby włożyć w organizację tych placówek, opłaciłby się we właściwy sposób: mogłyby one dostarczyć miastu i wsi węgiel po cenie minimalnie obciążonej kosztami własnymi. Jest jednak jeden warunek: spółdzielczość musi otrzymać do rozdziału odpowiednio dużą ilość węgla, a organizacja sprzedaży węgla i rynek węgla komercyjnego nie może być zorganizowany jak dotychczas w sposób pohopny i nieprzemyślany.

Unormowanie obrotu zbożem

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu regulujące sprawę handlu zbożem.

Prawo do prowadzenia hurtowego handlu zbożem lub produktami przemiału będzie uzależnione od posiadania koncesji kategorii I-ej i II-ej.

Terenem zasięgu koncesjonariusza kategorii I-ej będzie cały kraj, a kategorii II-ej teren danego województwa. Handel detaliczny nie podlega żadnym ograniczeniom.

Koncesji dla kategorii I-ej udziela Minister Aprowizacji, dla kategorii II-ej wojewoda.

Na prowadzenie młynów z prawem skupu zboża wymagana będzie koncesja. Młyny gospodarskie nie wymagają koncesji, ale muszą prowadzić ewidencję przemiału zboża na zlecenie producenta, lub koncesjonowanego przedsiębiorstwa handlowego.

Z dniem 14 sierpnia br. weszło w życie zarządzenie, które zezwala na 90 proc. przemiał mąki żytniej i 80 proc. przemiał mąki pszennej. Przemiał niższy od obowiązującego dopuszczalny jest dla szpitali i tylko na podstawie imiennych zezwoleń. Za wykroczenie przeciwko tym przepisom grożą kary do 6-ciu miesięcy więzienia i grzywny do pół miliona złotych.

—o—

Przed jesiennym siewem

Szczegółowy plan działania w zakresie siewów jesiennych na Ziemiach Odzyskanych przewiduje dokonanie zasiewu na obszarze 1.200.000 ha, z czego 400.000 ha przypada na majątki pozostające w administracji państwowej.

Na ziemiach dawnych obszar zasiewów ozimych wyniesie 4.500.000 ha, tj. o 700..000 ha więcej. Zasiewy na starych ziemiach dokonane zostaną środkami zainteresowanych rolników, a pomoc państwowa przewidziana jest tylko w gospodarstwach poukraińskich. Dla rolników przewidziane są kredyty gotówkowe oraz w ziarnie i nawozach sztucznych.

Zniesienie Izb Rolniczych

W dniach najbliższych ukaże się dekret o zniesieniu Izb Rolniczych i przekazaniu ich majątku Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Sławny czołg Powstania

„Kubuś" na dziedzińcu Muzeum Wojska

Wbrew rozpuszczanym wieściom o rzekomym niszczeniu pamiątek powstania — wszystko, co dotyczy tych wielkich dni Warszawy gromadzi się z całą pieczołowitością.

Między innymi dnia 14 bm. na dziedzińcu Muzeum Wojska Polskiego ustawiony został samochód pancerny „Kubuś", który brał udział w Powstaniu Warszawskim w walkach na Krakowskim Przedmieściu i Placu Napoleona, w bojach o Uniwersytet i Komendę Policji.

„Kubuś" jest dzieckiem robotniczym. Przerobiony z „Chevroleta" w dniach od 12 do 15 sierpnia 1944 r. przez Nowakowskiego Antoniego i Kołakowskiego Mieczysława — ujrzał światło dzienne przy ulicy Tamka 26.

Nie oddali go powstańcy Niemcom. Podczas wycofywania się oddziałów z Powiśla zostaje spalony w ogrodzie Konserwatorium, przy Okólniku.

NA DZIEDZIŃCU MUZEUM

Przetransportowanie „Kubusia" na dziedziniec Muzeum kosztowało wiele trudu. Jego potężny 3 mm pancerz posiada swoją wagę. Wyróżnia się też na dziedzińcu swą niezwykłą, czarną sylwetką. Ślady pocisków i wyżarte przez słońce i rdzę — imię, wypisane na prawym boku — dziwne wywołuje refleksje.

Stworzony pomysłowością rąk polskiego robotnika walczył bohatersko i całkowicie zasłużył sobie na zaszczytne miejsce, które zajmuje. *(Rs)*

Kolacja z wódką

zgubiła bandytów

Przed Sądem Doraźnym w Warszawie stanął Tadeusz Wojciechowski oskarżony o napady z bronią w ręku i rabunek dokonane we wsi Kozłów Szlachecki w powiecie sochaczewskim.

W dniu 18 lutego br. do mieszkania Stanisława Kwiatkowskiego we wsi Kozłów Szlachecki weszło 2-ch nieznanych mu mężczyzn z okrzykiem „ręce do góry". Jeden z nich wystrzelił przerażonej żonie Kwiatkowskiego pod nogi. Osobnicy po przeprowadzeniu dokładnej rewizji zabrali 18.000 złotych, futra, garderobę i zbiegli.

W dniu 4 marca odbył się w identycznych okolicznościach napad na mieszkańca tejże wsi Bolesława Bujańskiego, któremu bandyci zrabowali tylko 5.000 złotych. W czasie ostatniego napadu w dniu 19 marca bandytom podwinęła się wreszcie noga. Celem napadu była miejscowa Spółdzielnia.

Bandyci grożąc rewolwerami kazali wszystkim znajdującym się w Spółdzielni położyć się na ziemię. Jeden z nich powiedział do kolegi: „pal wszystkim w łeb, o ile ktoś się poruszy". Następnie zażądali od ekspedientki Marii Lisowskiej gorącej kolacji z wódką. Po libacji zrabowali 18.000 złotych z kasy i zamierzali wyjść.

W międzyczasie wieś została zaalarmowana i mieszkańcy udali się w pogoń za uciekającymi bandytami. Zatrzymano tylko Tadeusza Wojciechowskiego, drugi bandyta zbiegł.

Wojciechowski przyznał się do winy. Sąd skazał go za każde z przestępstw po 10 lat więzienia, łącznie jednak wymierzył mu karę 12 lat więzienia. *(cz).*

Dzień Warszawy

PRACOWNICY MUZEUM WOJSKOWEGO— PRZY ŁOPATACH

Dziś — na placu Zamkowym pracownicy Muzeum Wojskowego z zastępcą dyr. mjr Pruszyńskim na czele — pracują nad oczyszczaniem z gruzów Stolicy. (Rs).

W. D. O. — PRZY PRACY

W cyklu społecznej akcji odbudowy Warszawy — od poniedziałku do środy—uprzątają gruz na N wy Zjeździe, przy remontującym się dla Zw. Zaw. „Domu Schichta"— pracownicy W rszawskiej Dyrekcji Odbudowy, z dyr. inż. Michotkiem na czele. Codziennie bierze udział w uprzątaniu grupa 40 pracowników.

STAŁE ZBIÓRKI ORMO

Dzisiaj, we wtorek zbierają się: XXVI kom OM (ul. Mickiewicza 52) godz. 17. Grupa „G" przy XIV kom. MO (ul. Wileńska 11) godz. 8 rano. Wyodrębniona grupa Min. Przem. godz. 17.

Wykład dla sanitariuszek ORMO (ul. Wilcza 1 m. 5) godz. 18. Obecność wszystkich ORMistek obowiązkowa.

100 DYPLOMÓW INŻYNIERSKICH

Szkoła inżynierska im. Wawelberga i Rotwanda wydała w bieżącym roku 100 dyplomów inżynierskich swym absolwentom.

Zapisy do szkoły dla nowowstępujących trwać będą od 1 — 10 września.

ZAPISY NA POLITECHNIKĘ WARSZAWSKĄ

W roku akademickim 1946-47 na Politechnice Warszawskiej czynne będą wszystkie semestry na wydziałach: Inżynierii, Elektrycznym, Chemicznym, Architektury i Geodezji. Na Wydziale Mechanicznym czynny będzie I i II rok studiów.

Liczba przyjęć na Politechnikę w 1946-47 roku jest ograniczona. W wypadku, gdy liczba podań przekroczy liczbę wolnych miejsc, odbędą się egzaminy konkursowe.

Poza przyjęciami na rok pierwszy studiów w 1946-47 rok będą przyjmowani również kandydaci na kurs wstępny.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM

W Alejach Jerozolimskich zapalił się motor w tramwaju linii 9. Uszkodzony wóz wycofano na ulicę Chałubińskiego, poczem przywrócono normalny ruch. Przerwa w ruchu trwała dzięki sprawnej akcji tramwajarzy tylko 15 minut. Wypadku z ludźmi nie było.

LETNIE WAGONY TRAMWAJOWE

Ukazały się już na mieście nowowyremontowane letnie wagony tramwajowe. Są to wagony przerobione z towarowych wozów, przystosowane do ruchu pasażerskiego. Wagony te kursują narazie na linii 10.

STATKIEM DO BUCHNIKA

Tow. Przyjaciół Żołnierza (Oddział Warszawa - Północ) urządza w niedzielę dn. 25 b. m. wycieczkę statkiem do Buchnika. Dla mieszkańców Pragi i Warszawy odjazd z przystani naprzeciw ul. Bednarskiej o godz. 9.30 rano, dla mieszkańców Żoliborza —naprzeciw Krasińskiego o godz. 10. W Buchniku wielka zabawa taneczna, plaża i kąpiel na miejscu. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Powrót o godz. 19. Bilety w cenie 50 zł. dla członków T. P. Ż. nabywać można w Oddziałach T. P. Ż. oraz na przystani statków od dnia 20 b. m. do dnia wycieczki włącznie. Dla niestowarzyszonych, koszt wycieczki 75 zł. W razie niepogody, wycieczka odbędzie się w następną niedzielę. Dochód na pomoc zdemobilizowanym żołnierzom.

14 dni

za niewyparzony język

Niecodzienną sprawę rozpatrywał wczoraj Odwoławczy Sąd Grodzki w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiadła Maria Ziemska, właścicielka domu przy ul. Chełmskiej 8, pod zarzutem, że nie pozwoliła nakleić na murach swego domu afiszy agitacyjnych w związku z referendum ludowym. W czasie sprzeczki Ziemska zrobiła chłopcom rozlepiającym plakaty nieprzyzwoitą propozycję.

Sprawa została skierowana do starostwa grodzkiego Warszawa - Południe, gdzie w trybie administracyjnym ukarano Ziemską 30-to dniowym bezwzględnym aresztem oraz grzywną w wysokości 1000 zł.

Na wczorajszej rozprawie Ziemska przedłożyła zaświadczenia lekarskie i na skutek tego Sąd zmniejszył jej karę do 14 dni bezwzględnego aresztu. (cz).

Ogłoszenie o przetargu

Ministerstwo Komunikacji ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 34.900 lamp i 12.500 zbiorników naftowych do latarń sygnałowych. Bliższe warunki dostawy podane w Monitorze Polskim Nr. 79.

Informacje można otrzymać w Departamencie Zasobów Kolejowych w Warszawie, ul. Chałubińskiego Nr. 4, IV piętro pokój Nr. 181. 1473

„Wielka Brytania odbudowuje się"

Dzisiaj otwarcie wystawy w Pałacu Zamoyskich

Dzisiaj w południe w pałacu Zamoyskich przy ul. Pierackiego nastąpi otwarcie wystawy ilustrującej odbudowę miast Wielkiej Brytanii.

Wystawa, jak głosi napis przy wejściu, zmierza do pogłębienia współpracy i zrozumienia między Polską a Wielką Brytanią, krajami, które walczyły ramię przy ramieniu i których miasta ucierpiały od bestialskich nalotów niemieckich.

Eksponaty wystawy: liczne fotografie, kolorowe plansze, wykresy, plany i makietki — obrazują przyszłą czy też rozpoczętą już odbudowę miast brytyjskich.

Dwa problemy stoją przed angielskimi architektami, przed Ministerstwem Planowania Miast i Wsi, przed władzami lokalnymi wreszcie. Jeden z nich to wyleczenie ran zadanych przez niemieckie bombowce. Drugi — to istniejący już przed wojną problem przebudowy miast wznoszonych od lat w sposób bezplanowy i pod względem sanitarnym pozostawiający wiele do życzenia.

W czasie nalotów lotniczych utraciła Wielka Brytania trzecią część swych domów mieszkalnych. Poza tym 4 miliony domów doznało obrażeń.

Obok zdjęć ilustrujących zniszczenia umieszczono plany przyszłej odbudowy z zastosowaniem racjonalnego pod każdym względem rozmieszczenia domów mieszkalnych, warsztatów pracy, miejsc rozrywkowych itp.

Ciekawe są plany przebudowy Londynu z którego na ogólną ilość 10 i pół miliona mieszkańców (Wielki Londyn) około milion mieszkańców z najbardziej przeludnionych dzielnic zostanie w przyszłości wysiedlonych, a w pierścieniu otaczającym miasto powstanie osiem nowych „miast - satelitów".

Przebudowa obejmować będzie również sieć dróg i kolei oraz przestrzenie otwarte. Główną cechą wszystkich nowych projektów jest rozwój samodzielnych osiedli miejskich, w których dokoła centralnego punktu życia zbiorowego — gmachów publicznych, szkół, parków, miejsc rozrywkowych itp., grupować się będą domy mieszkalne, a warsztaty przemysłowe rozplanowane będą w pobliżu.

Celem takiego planu jest m. in. oszczędność czasu i pieniędzy na transport. W dzisiejszym Londynie 10 procent ludności trudni się przewożeniem z miejsca na miejsce pozostałych 90 procent ludności.

Znikną z terytorium Anglii duszne, ciasne uliczki, znikną upośledzone „slumsy", przeludnione, wadliwie budowane, brudne. Ale ta gruntowna odbudowa i przebudowa trwać będzie długie lata. Niektóre jej odcinki projektowane są na 5, 7 czy 10 lat, ale ogólny plan zrealizowany będzie być może za lat 50.

Wystawa jest starannie przygotowana i niewątpliwie zainteresuje nietylko tych, którzy pracują nad odbudową naszej stolicy, ale i ogół Warszawiaków. Po kilkutygodniowym pobycie w Warszawie wystawa „powędruje" do Katowic, Poznania i Sopot.

Czyżby oszczędzanie Niemców?

Żółwie tempo prac przy usuwaniu gruzów Poczty Głównej

Od czwartku ubiegłego tygodnia rozpoczęto prace przy rumowiskach Poczty Głównej przy pl. Napoleona. Minerzy wiercą dziury w ścianach, które ocalały, aby wysadzić dynamitem sterczące zwaliska, które dzięki żelaznej konstrukcji trudno usunąć zwykłymi sposobami: łopatą, kilofem czy młotem.

Jednocześnie 80 Niemców usuwa gruzy, aby odsłonić dostęp do podziemi Poczty — gdzie według najrozmaitszych przypuszczeń i opowiadań świadków — spoczywa kilkudziesięciu bohaterów powstania — w tym większość byłych pracowników poczty. Na dotarcie do dolnych kondygnacji gmachu czekają przede wszystkim rodziny poległych, przyjaciele i towarzysze broni.

Niestety tempo prac Niemców jest tego rodzaju, że zakrawa na kpiny. 80 ludzi — dobrze wyglądających — przez kilka dni dosłownie — nic nie zrobiło. Przychodzą oni do pracy późno i nieregularnie, a pracują jakby robili łaskę.

Czy Niemcy nie mogliby przychodzić trochę wcześniej!? Czy nie mogliby pracować intensywniej? Nie oszczędzajmy ich, niech poczują, że wojnę przegrali. (Rs).

— o —

Zwłoki 7-miu kobiet

wydobyto na pl. Trzech Krzyży

Wczoraj w godzinach rannych wydobyto znów spod gruzów Gimn. im. Królowej Jadwigi szczątki 7-miu osób. Są to same kobiety.

Rozpoznać zdołano niestety tylko trzy: 1) Kielewicz Halina pseud. „Marysia" żołnierz AK. 2) Wyzińska Alina Aleksandra, ur. 21.7 1926, zam. Warszawa, ul. Belwederska 46 m. 11. 3) Miedzianowska z Wilczewskich Józefa, ur. 17.3 1915. Poza tym u jednej z ofiar znaleziono notatkę z adresem: „Wojtowicz, Piusa 16-a m. 4. przez Stanisławę".

U pozostałych 3 osób żadnych istotnych szczegółów nie znaleziono. (ap).

Uważać na muchy

Więcej wypadków duru brzusznego

W lipcu r. b. zgłoszono władzom sanitarnym na terenie m. st Warszawy 618 przypadków chorób zakaźnych, t.j. o 107 mniej, niż w czerwcu rb. W tej liczbie przypadków gruźlicy 397 (383 — w nawiasach podano liczby za czerwiec rb.), odry 30 (100), zimnicy 58 (74), błonicy 11 (9), płonicy 34 (26), duru brzusznego 25 (9), krztuśca 29 (57). Duru plamistego nie stwierdzono.

Wzrost liczby zachorowań na dur brzuszny należy przypisać muchom, które w bieżącym roku mają możność wielkiego rozmnażania się ze względu na upalne lato. Spadek liczby zachorowań na odrę wiąże się z opuszczeniem przez większość dzieci miasta Warszawy z powodu ferii letnich.

W miesiącu lipcu zostało zakończone przymusowe szczepienie ludności m. st. Warszawy przeciwko durowi brzusznemu, które trwało od 6 maja do 31 lipca. Według dotychczasowych obliczeń zaszczepiono 229.907 osób.

—o—

Szybkie połączenie Gdyni z Warszawą

Dla udogodnienia przejazdu powracającym z nad morza poc. posp. Warszawa — Bydgoszcz — Warszawa, odchodzący z Warszawy Gł. godz. 15.50 i przychodzący z Bydgoszczy do Warszawy Gł. o godz. 7 m. 26— będzie kursował w relacji Warszawa—Gdynia — Warszawa następująco: z Warszawy w soboty dn. 17, 24 i 31 sierpnia, z Gdyni w niedziele dn. 18, 25 sierpnia i 1 września według rozkładu — Warszawa Gł. odj. g. 15 m. 50 Gdynia przyj. godz. 4 m. 01, z powrotem z Gdyni odj. godz. 19 m. 35, Warszawa przyj. godz. 7 m. 26. W pozostałe dni poc. kursuje bez zmiany w relacji Warszawa — Bydgoszcz — Warszawa.

—o—

Co usłyszymy w radio

ŚRODA — 21 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dzien. poran. 6.35 Muzyka poran. 7.30 Powt. najw. wiad. dzien. poran. 7.35 Muzyka. 8.30 Skrzynka posz. rodz. 16.00 Dzien. popoł. 16.30 Aud. muz. 17.10 Konc. popoł. wyk. Ork. P. R. z udz. S. Ziółkowskiej. 17.55 Aud. wojsk. 18.30 Muz. kamer. w wyk. Kwart. PR. 19.00 Nauka przy głośn.: 1) Żurawicki—Szkoła Malem. w ekonomii, 2) Handelsman — leczenie gruźlicy. 19.30 Aud. Chopinowska w wyk. Zb. Drzewieckiego. 20.00 Dzien. wiecz. 20.45 Słuch. 21.00 Aud. dla Polaków zagr. 21.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 22.00 Muzyka rozr. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ost. wiad. dzien. rad. 23.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 23.35 Hymn.

AUDYCJE RADIOWE DLA CHORYCH

Polskie Radio nadaje specjalne audycje dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa.

Audycje te przed wojną cieszyły się dużym i zasłużonym uznaniem. Po wojnie wznowione zostały w redakcji tego samego autora i zachowały swój dawny styl i charakter.

Pogadanki ks. Rękasa pozwalają chorym bronić się przed pesymizmem i rozpaczą— jak o tym świadczą liczne listy radiosłuchaczy.

Audycje dla chorych nadawane są w każdy piątek o godzinie 16.30.

Nie narzekać na Polską Pocztę

Stwierdzono, że poczta z Ameryki dochodzi niejednokrotnie z dużymi opóźnieniami do Polski. Wory, zawierające listy odprawione do Polski w Nowym Jorku w dniu 15.4 1946 r. nadeszły do Polski w dniu 4.7 1946 r. W tymże Nowym Jorku listy odprawione do Polski w czasie od 11.5 do 31.5 b. r. nadeszły do Polski w dniu 12.7 b. r. Listy odprawione z Rio de Janeiro (Brazylia) w dn. 15.2 1946 roku nadeszły do Polski 15.7 1946 r. A odprawione 27.5 b. r.

Urzędowy rozkład jazdy i lotów

Znajduje się już na rynku księgarskim pierwszy powojenny Urzędowy Rozkład jazdy i lotów z ważnością od 14 lipca 1946 r.

Ukazanie się Urzędowego Rozkładu Jazdy i Lotów jest dużym krokiem naprzód w dziedzinie usprawnienia Komunikacji w Polsce.

—o—

Z ŻYCIA PARTII

PRACE PARTII NA POMORZU ZACHODNIM

Dnia 2 sierpnia br. odbyła się w Szczecinie wspólna konferencja egzekutywy obu partii robotniczych: PPS i PPR.

Po zanalizowaniu sytuacji jaka wytworzyła się na terenie woj. szczecińskiego, obie partie postanowiły :1) dołożyć wszelkich starań dla zacieśnienia współpracy w skali wojewódzkiej i powiatowej, 2) odbyć wspólne posiedzenie aktywów powiatowych i wojewódzkiego obu partii, 3) regularnie dwa razy w miesiącu odbywać wspólne posiedzenia egzekutyw obu partii w celu uzgadniania i rozstrzygania wszystkich aktualnych zagadnień, 4) wzmocnić i skoordynować wysiłki obu partii w walce ze spekulacją.

Powstały niedawno Wydział Ekonomiczny PPS na woj. szczecińskie rozpoczął już swoją systematyczną pracę i zainteresował najszersze warstwy ekonomistów naszego województwa. W dniach najbliższych odbędzie się wspólne posiedzenie wydziałów ekonomicznych obu partii robotniczych PPS i PPR, na którym omówione zostaną wszystkie zagadnienia gospodarcze Pomorza Zachodniego i ustalony zostanie schemat prac początkowych.

Dnia 4 bm. odbył się w Szczecinie zjazd wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej, przy udziale przedstawicieli KC tej partii. Na podkreślenie zasługuje fakt nader serdecznego i chwilami niemal entuzjastycznego powitania przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej.

We wrześniu odbędzie się Zjazd Wojewódzki PPS. Obecnie odbywają się w terenie zjazdy powiatowe, które wyłonią delegatów na zjazd wojewódzki.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — nieczynny.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul Marszałkowska 8) — o godz. 18 komedia muzyczna pt „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul Marszałkowska 81) — o godz 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20) — „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII (ul Zygmuntowska 8) — o godz. 17 i 19 rewia pt. „Warszawa w kwiatach".

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Sprawa Moniki".

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) — codziennie o godz. 19 rewia pt. „Na wesołej fali".

PREMIERA NOWEJ SZTUKI W TEATRZE „STUDIO"

Z powodu przygotowań do premiery komedii Jana Rojewskiego — „Produkcja Pana Brandta" teatr M. O. „Studio" przy ul. Karowej w bieżącym tygodniu — nieczynny.

Prapremiera nowej polskiej komedii odbędzie się w nadchodzącą sobotę przy udziale D. Dworzyńskiej, J. Skubniewskiej, St. Golczewskiego, S. Lindnera i znanego aktora filmowego Jerzego Marra. Reżyseruje Hanna Małkowska.

KINA

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) — „Zygmunt Kłosowski" (nowy film o nieustraszonym polskim partyzancie za czasów okupacji niemieckiej). Nad program proces Greisera i aktualności.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej".

KINO „SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4) — „Beztroskie lata".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, ul. Suzina 4) — „Uwodziciel".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów) — film naukowy „Na powietrznym szlaku". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. W numerach niedzielnych 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimska nr 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel nr 8.67-79, Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 10709

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr

Sól przedłuża życie

chorym ludziom i drewnianym tężniom w Ciechocinku

„Znamy dokładnie, że sława Narodu i Jego trwała pomyślność bez wojska zabezpieczona być nie może, a wojsko bez przyzwoitej płacy, z tego powodu chętnie ofiarę z majątków naszych uczyniliśmy; gdy więc tak jest naród powolnym, ma też słuszne prawa od zwierzchności krajowej domagać się, iżby ona o potrzebach narodu osobliwie ultimae nesessitatis zaradziła, a taką potrzebą jest sól, bez której nikt żyć nie może. Gdy więc okazuje się, że w województwach naszych jest słona woda na królewszczyźnie Słońsk zwanej, z której sól ważona być może przeto j. j. w. w. posłowie dopominać się będą zalecenia prześwietnej Komisji Skarbowej, iżby tam fabrykę krajowi wielce użyteczną rozpoczęła".

Taką to dostojną uchwałę powzięto 8 lutego 1790 r. na zjeździe koła rycerskiego województw kujawskich w Radziejowie. Od tego dnia datuje się istnienie Ciechocinka jako zdrojowiska i producenta soli. Wprawdzie mowa nie o Ciechocinku, lecz o Słońsku jednak w praktyce to wszystko jedno, bo miasto Słońsk wchodzi dziś w skład Ciechocinka. Stało się to na skutek osobliwej tragedii jaką Słońsk przeżył, przeskakując z jednej strony Wisły na drugą. Poprostu Wisła zmieniła łożysko i strożytne, królewskie miasto Słońsk zostało przepołowione, łącząc się częściowo z Ciechocinkiem, częściowo zaś spadając do rzędu małej wsi.

W owych, nie tak przecież odległych, czasach dawał się odczuwać w kraju dotkliwy brak soli. Jadano przeważnie „po włosku", t. zn. z pominięciem owej domieszki, „bez której człowiek żyć nie może". Dlatego odkrycie „słonej wody" było rzeczą bardzo ważną.

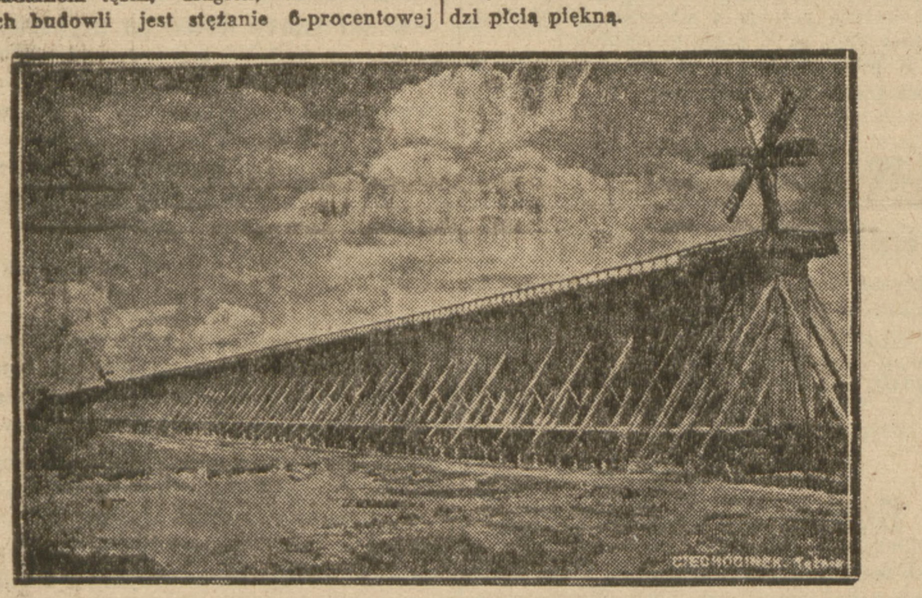
TRUDNE POCZĄTKI

Wiele jeszcze trudności napotykało udostępnienie ciechocińskiej soli ogółowi. Część obywateli protestowała przeciw przemianowaniu wsi Ciechocinek na osadę. Jakiś dziedzic na własną rękę sprzedawał „słoną wodę" po 15 gr. za 40-garncową beczkę (a to paskarz!). Kłócono się, prawowano, był nawet nakaz ministra skarbu, by „źródło wody słonej w Ciechocinku zostało zasypane i tak dalece zniszczone, ażeby nikt z niego czerpać nie mógł".

W końcu jednak zgodzono się na szereg kompromisów i w roku 1826 pobudowano warzelnię soli i tężnie. Oba te urządzenia funkcjonują z małymi zmianami po dzi... dzień.

PRZEMYSŁ I POGODA

Zadaniem tężni, długich, kilkasetmetrowych budowli jest stężanie 6-procentowej



Tężnia Nr 2, długości 718 m.

solanki do 22 proc. ,co umożliwia dopiero dalszą pracę warzelni. Solanka z odległego o pół kilometra źródła doprowadzona jest rurami do tężni N 1, spada z 16-metrowej wysokości po gałązkach cierni, pokrywających ściany, poczem pompuje się ją na szczyt tężni Nr. 2. Historia się powtarza i wreszcie, po przejściu ostatniej tężni (Nr. 3), solanka posiada żądane stężenie. Staje się to na skutek działania słońca i wiatru, które z miliardów spadających kropelek odparowują część wody.

Proces trwa dłużej lub krócej w zależności od kierunku wiatru i od zachmurzenia nieba, inaczej mówiąc, warzelnia soli w Ciechocinku jest przedsiębiorstwem ściśle zależnym od pogody. Teraz np. kierownik jest zadowolony i twierdzi, że z łaski niebios uda mu się wyprodukować preliminowane 1000 ton nadwyżki ponad produkcję normalną.

80-LETNI MŁODZIENIEC

Tężnie ciechocińskie, które są największą tego rodzaju budowlą na świecie, spełniają także zadanie uboczne. Piękne aleje, ciągnące się wzdłuż nich, są wspaniałym, naturalnym inhalatorium zalecanym przez specjalistów. Mocny, orzeźwiający zapach jodu, silnie zjonizowana i nasycona ultrafioletowymi promieniami atmosfera, cudownie działają na drogi oddechowe i na wiele schorzeń reumatycznych.

Patrząc na strzeliste, wysmukłe tężnie trudno uwierzyć, że stoją one już równe 120 lat. Tylko nieliczne podpórki zostały wymienione, całość, pokryta szarym nalotem soli, trzyma się świetnie i przetrwa jeszcze z pewnością niejeden żelbetonowy gmach, którego budowę dziś się rozpoczyna.

Sól, tak wspaniale konserwująca kruche i nietrwałe drzewo działa widocznie w podobny sposób na ludzi. Robotnicy warzelni, mimo bardzo wyczerpującej pracy, wyglądają doskonale i rzadko chorują. Widziałem pewnego robotnika, który przy swych 80 latach rusza się, jak młodzieniec, ma wszystkie własne zęby i... podobno nie gardzi płcią piękną.

CUDA I CUDEŃKA

Pierwsze cztery miedziane wanny dla kuracjuszów uruchomiono 110 lat temu, w roku 1836. Dziś istnieją w Ciechocinku cztery wielkie gmachy kąpielowe i kilkanaście specjalnych zakładów leczniczych.

Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęglowe, okłady, hydroterapia, elektroterapia, mechanoterapia, inhalatoria — leczą artretyzm, reumatyzm, złą przemianę materii i choroby kobiece, zapalenia stawów, krzywicę, gruźlicę kości, schorzenia dróg oddechowych i niedokrwistość.

Istnieje też wspaniała cieplica, czyli duży basen z gorącą solanką, która tryska z ol-



To nie jest wytworna wieczorowa toaleta. Tak się wygląda po wyjściu z kąpieli borowinowej

brzymiej głębokości 1.350 metrów, z głębokości przewyższającej 22-krotną wysokość dawnego drapacza chmur na placu Napoleona. Źródło „Krystynka" dostarcza solanki do picia, zawierającej liczne związki potasu, wapna, magnezu, jodu, bromu i żelaza. Największy i najpiękniejszy basen w Europie, plaża 20 tysięcy metrów kwadratowych, otoczona nowoczesnym „parkiem zdrowia" między trzema tężniami, jest jedną z atrakcji Ciechocinka. Dzięki stałej temeparturze 22 C i zawartości 1 i pół proc. solanki, basen stanowi miniaturę morza południowego i poza stroną r...ywkową ma cenne właściwości lecznicze w neurastenii, wyczerpaniu nerwowym i krzywicy.

A poza ty... — kwiaty, kwiaty i jeszcze raz kwiaty. Całe uzdrowisko tonie w powodzi milionów różnobarwnych roślin, rozmieszczonych z zadziwiającym kunsztem. Olbrzymi dywan z kwiatów, kwietny zegar i kalendarz, to tylko nieliczne fragmenty tej prawdziwej orgii barw i zapachów jakiej nie ma chyba nigdzie w kraju.

POZNALI SIĘ

Niemcy chcieli przechrzcić Ciechocinek na „Blumental", czyli „dolinę kwiatów". Projekt ten upadł, gdy w Ciechocinku zakwitł jeden z najpiękniejszych kwiatków hitlerowskich — Herman Goering. Na jego cześć dostało uzdrowisko nazwę „Hermansbad".

Wielu wybitnych zbrodniarzy niemieckich leczyło się tu podczas wojny przedkładając Ciechocinek nad inne Karslbady i Marienbady. Niemcy — trzeba im to oddać — troszczyli się o Ciechocinek, jak o własne dziecko, wprowadzając szereg zmian i ulepszeń, które bardzo nam się teraz przydają.

A jednak dziś frekwencja spadła do jednej trzeciej przedwojennej. W roku ubiegłym było tu zaledwie 3.000 kuracjuszy, w ...ym roku ilość ich dosięgnie może do 6.000. Przyczyną jest pewnie pęd do nowych, nieznanych dla wielu uzdrowisk Dolnośląskich.

Jakby nie było — wartości lecznicze i piękno Ciechocinka zasługują na większe niż obecne zainteresowanie. Tymbardziej, że nie jest tu drogo, a organizacja wewnętrzna i obsługa kuracjuszów — bez zarzutu. Sprawami tymi kieruje Państwowy Zakład Zdrojowy z dyrektorem Janem Hajdukiem na czele.

WCZASY I „INICJATYWA PRYWATNA"

W Ciechocinku przebywa obecnie parę tysięcy pracowników, wysłanych przez Związki i poszczególne instytucje. Na wielu pensjonatach widać napisy: „Dom wypoczynkowy dla pionierów pracy", „Dom pracowników Przemysłu Skórzanego" itp.

W ramach nieznanej niemal przed wojną akcji wczasów pracowniczych, ludzie ci korzystają z wypoczynku i leczenia, mają ładne, czyste pokoje i doskonałe jedzenie, a wszystko to za minimalną opłatą od 50 do 100 złotych dziennie. Wesołe, opalone twarze ludzi, którzy dawniej nie mogli marzyć o kuracji w tych warunkach, mówią, że „ta cała demokracja" jednak się na coś przydaje.

Właściciele prywatnych pensjonatów, których wiele świeci pustkami, są mniej z akcji wczasów zadowole...i. Chociaż nie wszyscy. Mieszkam np. w pensjonacie „Różana", gdzie frekwencja jest duża, bo właściciel, za tę samą, co gdzie indziej cenę, daje wspaniałe jedzenie w olbrzymich ilościach. Z pewnością do interesu nie dokłada, zarabia po



Stara fontanna w Parku Zdrojowym

prostu na dużym obrocie przy niewielkim zysku, czyli na uczciwej kalkulacji kupieckiej.

W ogóle w Ciechocinku — krainie kwiatów, zieleni i cudownych źródeł — nie powinno być ludzi nieuczciwych. W każdym razie jest ich tu mało, tak jak mało jest much, którym widocznie ciechociński klimat nie służy.

Odr.

Mimochodem

Władzomania

Jechałem autobusem PKS-u z Warszawy do Bydgoszczy. Podróż szła doskonale, ściśle według rozkładu. Odjazd — godz. 8.00, Błonie — 8.32, Sochaczew — 9.14, Gostynin — 10.42...

I w tym — na rogatce Włocławka — stop! Szlaban, chorągiewka, drewniana budka, jednym słowem punkt kontrolny.

Mija 5 minut, mija 10 — nic. Dwaj obywatele na ławeczce przed budką, grają w oko, trzeci rozmawia z jakąś panienką, czwarty dłubie przy chorągiewce.

Pasażerowie zaczynają się niecierpliwić, wreszcie funkcjonariusz państwowy, jakim jest konduktor PKS-u, woła coś do państwowego funkcjonariusza, naprawiającego chorągiewkę.

Podchodzą, każą otworzyć walizki. Otwieramy. Zaczyna się mozolne sprawdzanie. Pasażerów jest trzydziestu, walizek tyle samo. Ile to czasu potrwa?

— Czego panowie szukacie? — pytam.

— Szabru.

— Ależ to chyba omyłka, my nie z tej strony, my z Warszawy!

Milczenie.

— Jadę na urlop — zaczynam znowu. — Mam zapasowe spodnie, koszulę, trzy pary skarpetek, mydło i ręcznik. Co właściwie nazywacie panowie szabrem?

— Już pan wie dobrze, co — mówią znacząco i groźnie.

A ja, słowo daję, nie wiem. Nie wiem, co jeszcze jest do wyszabrowania w Warszawie. Chyba cegły, ale tych nie opłaca się przewozić w walizce. Próbuję sprecyzować mój pogląd, lecz przerywają mi ostro.

— Nie mądrz się pan za dużo.

W pewnej chwili zaczyna interweniować szofer, stając w obronie zrujnowanego rozkładu jazdy. Podchodzą do niego, zaczynają skrupulatnie oglądać papiery. Niestety, wszystko w porządku.

Już mają nas z żalem puścić, gdy w tym — eureka! W szoferce siedzi pasażer! A w myśl przepisów nie wolno!

Zabierają kierowcy papiery, nie chcą nawet wystawić przewidzianego przepisami zaświadczenia. Straciliśmy godzinę czasu, jedziemy dalej na los szczęścia. Pewnie znaów nas zatrzymają, bo choć autobus, niby, państwowy, ale szofer bez prawa jazdy...

*

Milicja nasza jest organizacją młodą. Służąc interesom praworządności, musi jednocześnie zdobywać sobie sympatię i szacunek społeczeństwa.

Szereg funkcjonariuszy wykazuje wiele odwagi, poświęcenia i dobrze pojętej obowiązkowości. Tym silniej należy piętnować wypadki tępej władzomanii, czy po prostu celowego nadużywania stanowiska.

A. TOM

Produkcja brykietów torfowo-koksowych

W związku z zamierzoną produkcją brykietów torfowo-koksowych Ministerstwo Rolnictwa wspólnie z Ministerstwem Przemysłu przystąpiło do wyboru odpowiednich torfowisk oraz badania zasobności złóż i jakości torfu.

Do chwili obecnej wybrano 22 kompleksy torfowisk, leżących w pobliżu stacji kolejowych i dysponujących urządzeniami przemysłowymi. Torfowiska te znajdują się w województwach: rzeszowskim, łódzkim, lubelskim, kieleckim, poznańskim, bydgoskim i krakowskim.

Margaret Storm Jameson 28)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

Aubrac wzniósł ręce:

— Jesteś stracony!

Przerwał nagle, ponieważ pułkownik Maulnier wszedł znów do pokoju. W tej samej chwili odgłosy jakiegoś zamieszania dały się słyszeć ze schodów .Czysty, spokojny głos Marie... „Ale pan musi powiedzieć, że tu jestem: ja muszę rozmówić się z jednym z oficerów, to pilne...'

Maulnier zesztywniał z niezadowolenia i oburzenia:

— Każcie usunąć tę kobietę — powiedział do swego adiutanta.

Aubrac pokuśtykał do drzwi i otworzył je: wartownik trzymał Marie mocno za ramię. Nie usiłowała się oswobodzić.

— To byłoby uprzejmie z pani strony, Frau von Leyde, gdyby pani nie robiła zamieszania swoją osobą.

Młoda kobieta spojrzała na niego, nie okazując niczym, że dostrzegła jego pogardliwy ton.

— Pan wie, że nie przyszłabym tu, żeby to nie była ważna sprawa — powiedziała cicho. — Niesłychanie ważna.

Pułkownik Maulnier stał tyłem do drzwi. Obrócił się:

— Majorze Aubrac, jutro rano powie pan pułkownikowi von Galen, że on i jego rodzina muszą się wyprowadzić.

Patrząc prosto na niego, Marie powiedziała:

— Lepiej niech pan zostawi go tutaj, gdzie łatwiej może go pan dopilnować.

Maulnier patrzał na nią w dalszym ciągu. Było to zimne, przeszywające spojrzenie, które przyswoił sobie, gdy był jeszcze młodym człowiekiem. Wytrzymała je z łatwością, która wydała mu się bluźnierczą, ale jednocześnie nie mógł uznać jej za bezczelną.

— Wpuścić — powiedział po chwili.

Usiadł za biurkiem i patrzył na nią, gdy szybko przeszła przez pokój. Stanęła przed nim.

— No więc — powiedział krótko. — O co chodzi?

Była bardziej zdenerwowana niż to okazywała i zaczęła mówić podnieconym głosem. To wzmogło jego niesmak i niezadowolenie. Zaczął żałować, że pozwolił jej wejść: „Przygotowała jakąś scenę" — pomyślał.

— Przyszłam powiedzieć panu, że angielscy politycy, którzy przyjadą dziś wieczór do Mainz są w niebezpieczeństwie; będą próbowali ich zabić. Musi pan działać szybko.

„Jak przypuszczałem" — powiedział sobie.

— Czy to wszystko? — powiedział sucho.



Ja muszę rozmówić się z jednym z oficerów.

— Anglicy, członkowie parlamentu — powiedziała gorączkowo. — Tu jest jakiś spisek, albo zasadzka — nie mogę panu powiedzieć, kiedy to się stanie i gdzie — nie wiem, wiem tylko, że jest spisek i że pułkownik von Galen wie o tym. Proszę mi wierzyć.

Niewzruszony zapytał:

— Gdzie pani słyszała tę historię?

— Czy pan nie rozumie, co mówię? Przyjeżdżają dziś i ktoś, gdzieś będzie ich usiłował zabić... Czy pan — pan chyba nie chce, aby to się stało?—odeszła od biurka patrząc na niego z przerażeniem. — Na litość boską, nad czym pan myśli?

Wbrew swoim zasadom, Maulnier zaczął tracić przekonanie, że jest to osoba niegodna zaufania, naturalny kłamca, albo że wymyśliła tę historię dla własnych celów, żeby pozyskać sympatię — podwójna zdrajczyni — czemu nie?

— Jeśli pani będzie łaskawa podać szczegóły, Frau von Leyde...

Zmusiła się, aby mówić spokojnie:

— Powiedziałam wszystko, co wiem.

— Kto ich zaatakuje?

— Nie wiem.

— Gdzie?

— Wiem tylko tyle, co panu powiedziałam.

Maulnier pochylił się naprzód. Mówił tonem zimnym, spokojnym, prawie jakgdyby była oficerem, którego nie lubił:

— Chce pani, żebym uwierzył, że ktoś, pani nie wie kto, w pewnej chwili, pani nie wie kiedy i gdzie, zamorduje tych Anglików, ale pani nie wie jak. Czy to wszystko, co pani chciała powiedzieć?

Jego sposób bycia udzielił się Marie: odpowiedziała równie zimno:

— Tak, to wszystko.

Aubrac odezwał się poraz pierwszy:

— Specjalny pociąg z tymi ludźmi ma przyjechać o północy — powiedział cicho.

— Za sześć i pół godziny — powiedziała Marie suchym tonem.

— Proszę zaczekać tam — powiedział do niej Maulnier. Odeszła szybko w głąb pokoju i stanęła obok Longa. Aubrac przyglądał się im ostrożnie, ale oni nie spojrzeli na siebie. Pułkownik, który pisał, powiedział krótko:

— Kapitanie Long.

Long podszedł do biurka.

— Zadzwoni pan do drugiego oddziału sztabu, poprosi pan pułkownika Thomasa i przekaże mu to. Osobiście — podał kawałek papieru. — Potem wróci pan tutaj.

Long opuścił pokój, a pułkownik Maulnier, nie odwracając głowy, powiedział ostro:

— Frau von Leyde.

— Tak — wykrztusiła młoda kobieta.

— Chcę wiedzieć, skąd pani usłyszała o tym.

— Nie mogę panu tego powiedzieć.

— Proszę podejść tutaj.

Podeszła do biurka lekkim krokiem. Aubrac patrzył.

— Chcę znać nazwiska spiskowców, oprócz pułkownika von Galen.

— Nie sądzę, żeby pułkownik von Galen był odpowiedzialny za to — powiedziała cicho. — Myślę, że on może próbuje zapobiec temu. Oczywiście, że zrobił, co mógł, abyście panowie nie wykryli tego.... A może jest bezradny. On nie może być odpowiedzialny za taką straszną rzecz.

Patrząc na nią, Maulnier przechylił się w tył:

— Czemu nie?

(D. c. n.)